

ANITA CHIRON-MROZOWSKA
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA KOLEKCJA MINIATUR

„Kobiety tej zimy 1787 roku nie nosiły niczego specjalnie nowego [...]. Ale mężczyźni wymyślili sobie coś szczególnego. W modzie były przede wszystkim kamizelki, których należało mieć mnóstwo, jeśli chciało się być modnym. Haftowano je wspaniale w sceny myśliwskie, w bitwy kawaleryjskie, a nawet w bitwy morskie. Było to niezwykle kosztowne. Niemniej dziwaczne były guziki. Przedstawiano na nich podobizny królów Francji, niekiedy dwunastu cesarów, czasami miniatury osób z rodziny; dwóch lub trzech śmiazków pozwalało sobie nosić portrety swoich kochanek. Takie guziki z portretami były równie duże, jak monety sześcioliwrowe [około 4 cm – A.C.M.]. Możecie sobie wyobrazić, do czego był podobny tak przystrojony mężczyzna. Cóż jednak – to była moda. Co na to powiedzieć?”¹

Ten fragment pamiętników baronowej Oberkirsch, ironicznie opisujący modę paryską w przededniu rewolucji, jest jednocześnie ciekawym świadectwem wielkiego upodobania, jakim cieszyły się wówczas miniatury. Znalazło to swój wyraz także w modzie na akcesoria ubraniowe. Król Stanisław August nie posunął się aż tak daleko w swoim zamiłowaniu do miniatur, aby zdobić nimi guziki swych niezliczonych ubrań i mundurów. Miniatury jednakże towarzyszyły mu niemal stale w życiu codziennym i od święta: zdobiono nimi najróżnorodniejsze sprzęty i akcesoria, oprawiano w klejnoty. Zgodnie z zapoczątkowaną jeszcze w czasach Ludwika XIV modą, rozpowszechnioną na dworach europejskich w XVIII w., podobizny króla umieszczano często na podarunkowych tabakierach, puzderkach i pierścieniach. Ich zadaniem było propagowanie pozytywnego wizerunku władcy i jednanie mu przyjaciół. O zamiłowaniu Stanisława Augusta do tego gatunku malarstwa świadczą jednak przede wszystkim te miniatury, które tworzyły wyodrębnioną ich kolekcję. W zbiorach artystycznych Stanisława Augusta zajmowały one miejsce szczególne. Władca musiał być do nich bardzo przywiązany, skoro po abdykacji – „nie chcąc ich zostawić w obcych rękach”, jak pisał do Bacciarellego w liście z 28 października 1796 r.² – pragnął swą kolekcję niemal w całości zachować dla siebie i zabrać na emigrację. Tymczasem nie stała się ona dotąd przedmiotem odrębnego opracowania. Temat jest stosunkowo mało rozpoznany i poza Tadeuszem Mańkowskim, który w *Galerii Stanisława Augusta* opublikował także inwentarz miniatur z 1795 r.³, niewielu badaczy interesowało się tym zagadnieniem problemowo. Dopiero ostatnio Jerzy Gutkowski zwrócił uwagę na znaczenie miniatur jako ważnego elementu wyposażenia prywatnych apartamentów królewskich – dzieł, które Stanisław August najwyraźniej lubił, skoro otaczał się nimi na co dzień⁴.

¹ *Mémoires de la baronne d'Oberkirsch sur la cour de Louis XVI et la société française avant 1789*, oprac. S. Burkard, Paris 1979, s. 478.

² Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej cyt.: AGAD], Korespondencja Stanisława Augusta [dalej cyt.: Kor. S.A.], 5B, k. 292. Wprawdzie w liście chodzi nie o miniatury, lecz o alabastrową wagę, która król polecił dotychczas do tych dzieł, które miał zabrać ze sobą po abdykacji, ale z pewnością te same uczucia decydowały o wyborze miniatur.

³ T. Mańkowski, *Galeria Stanisława Augusta*, Lwów 1932, s. 451–472.

⁴ J. Gutkowski, *Wszelki drobiazg artystyczny Stanisława Augusta*, [w:] *Arx felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, Warszawa 2001, s. 361–363.

Kolekcja Stanisława Augusta dawno już uległa rozproszeniu, a w znacznej części – zapewne także zatraceniu. Ale źródła pisane, przede wszystkim inwentarze, stwarzają niemałe możliwości jej rozpoznania, a nawet odtworzenia w postaci katalogu idealnego. Inwentarze te wymagają na wstępie omówienia.

Najwcześniejszy z zachowanych pochodzi z 1783 r.⁵; nie jest opracowany zbyt systematycznie. W pierwszej części zestawia miniatury według autorów, odnotowując ich tematy, a czasami także wymiary, wycenę i nadane im numery; w drugiej zaś, gdzie spisano miniatury przechowywane w Gabinetie króla, informacje ograniczone zostały wyłącznie do tematu przedstawień. W inwentarzu tym uwzględniono natomiast także plakiety biskwitowe oraz medale, które w tym opracowaniu, rzecz jasna, zostaną pominięte⁶.

Drugi inwentarz nie jest datowany, ale pochodzi z pewnością sprzed 1787 r. Znany jest z egzemplarza, którym posługiwał się Marcello Bacciarelli. Trzy lata po śmierci malarza, w 1821 r. przekazany został przez jego syna, Fryderyka, Komisji Nadzoru Budowli Korony⁷. Jest on niemal identyczny z inwentarzem z 1783 r.: stosuje ten sam system klasyfikacji zbioru, zawiera jednak wiele naniesionych przez Bacciarellego poprawek, wykreśleń i uzupełnień, często niejasnych i trudnych do zinterpretowania⁸.

Kolejny z inwentarzy pochodzi z kwietnia 1787 r. i zawiera spis wyposażenia gabinetu króla sporządzony podczas jego podróży do Kaniowa⁹. Nienumerowane miniatury zestawiono tu w porządku topograficznym, bez podania wymiarów i wartości. W inwentarzu tym brakuje strony tytułowej, a być może też jego początku.

Najbardziej systematycznie i gruntownie opracowany został inwentarz z 1795 r. Zachowały się jego dwie wersje: w zbiorach Ossolineum oraz w zespole akt z Jabłonny Archiwum Głównego Akt Dawnych¹⁰. Są one niemal identyczne, różnią się zaś tym, że w egzemplarzu z Jabłonny odnotowywano późniejsze wiadomości o zaginięciu lub sprzedaży niektórych miniatur. Zostały one w nim sklasyfikowane w dwóch zespołach tematycznych – jako portrety oraz sceny religijne i świeckie. Są konsekwentnie ponumerowane, podano ich wymiary, wycenę, miejsce przechowywania oraz, niekiedy, autorów. Ten inwentarz jest podstawą pozwalającą na odtworzenie katalogu idealnego kolekcji. Wraz z miniaturami natomiast, w tym samym zespole, wymienia także kolorowane i opracowane grafiki oraz rysunki, które w naszym katalogu zostaną pominięte.

⁵ AGAD, Archiwum Księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej [dalej cyt.: AJP], 200, Katalog obrazów króla Stanisława Augusta, k. 92–103.

⁶ Definicje miniatury, ani historyczna, z XVIII w., ani współczesna, nie są doskonałe, gdyż mało precyzyjne. Współczesna, jako kategorię wyróżniającą wskazuje precyzję wykonania i mały format, nie określając jednak jego parametrów (zob. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa 1996, s. 260–261), historyczna zaś, za kategorię te uznaje materiał (kość, pergamin), technikę (gwasz, akwarela) oraz sposób malowania drobnymi, punktowymi uderzeniami pędzla – *Dictionnaire de l'Académie Française*, wyd. 5, Paris 1798, t. II, s. 109.

⁷ AGAD, Komisja Nadzoru Budowli Korony 168, k. 167–173, Katalog królewskiej galerii obrazów.

⁸ Nie da się ustalić dokładnie, od kiedy Bacciarelli posługiwał się tym egzemplarzem i do kiedy nanosił w nim korekty. Być może do sierpnia 1793 r., wówczas bowiem informował króla, że nowy „inwentarz zawierający spis obrazów, rzeźb, opracowanych rysunków, jak też gipsów i bloków marmuru jest całkowicie ukończony, wraz z ogólną wyceną” (AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 39). Trudno też stwierdzić, czy poprawki były nanoszone przez Bacciarellego konsekwentnie. Nie odnotowano bowiem w inwentarzu przynajmniej dwóch miniatur włączonych do kolekcji przed 1793 r.: *Córki hrabiny Thun* przesłane z Wiednia w 1788 r. (Warszawa, Biblioteka Narodowa, [dalej cyt.: BN], mikrofilm III/3289, k. 90) oraz *Marszałek Nicolas Catinat* z 1789 (AGAD, Kor. S.A., 11, k. 321 v.). Wydaje się, że inwentarz miniatur korygowano przynajmniej do 1787 r. T. Mańkowski, opracowując galerię Stanisława Augusta, korzystał przede wszystkim z inwentarza z 1795 r., ale także z niedatowanego inwentarza przechowywanego przed II wojną światową w Archiwum Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie; uważał go za roboczą wersję inwentarza z 1795 r. (Mańkowski, *op. cit.*, s. 76–77). Z porównania przytoczonych przezeń informacji można sądzić, że ten „katalog – brulion”, jak go nazywał, był identyczny z egzemplarzem Bacciarellego. Być może był to ten sam inwentarz z błędnie odnotowanymi referencjami, albo też inny jego egzemplarz, dziś zniszczony wraz ze spalonym w znacznej części w 1944 r. Archiwum Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie. Zagiął też inwentarz z 1793 r., przechowywany do II wojny światowej w bibliotece zamku w Suchoj (ibidem, s. 74–75). Jedyny zachowany jego egzemplarz przechowywany jest w Paryżu, w Bibliothèque d'art et d'archéologie Jacques Doucet (Ms 12, Catalogue des tableaux appartenant à sa Majesté le Roi de Pologne, 1793); nie zawiera on jednak spisu miniatur. Zmiany i korekty nanoszone przez Bacciarellego w jego inwentarzu zdają się wskazywać na przemieszczanie poszczególnych dzieł, ponieważ skreślone miniatury dają się często odnaleźć w późniejszych spisach. Z inwentarza tego należy korzystać z ostrożnością przy określaniu autorstwa miniatur. Niekiedy bowiem wykreślano tylko tytuł dzieła i zastępowano je innym, nazwisko zaś autora pozostawało niezmienione.

⁹ Kraków, Biblioteka Czartoryskich [dalej cyt.: B.Cz.], rkps 970, k. 119–135, Inventaire du Cabinet du Roi fait lors de son départ pour l'Ukraine le 23 février 1787.

¹⁰ Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich [dalej cyt.: Ossolineum], sygn. 5583/III, opublikowany – Mańkowski, *op. cit.*, s. 451–485; Catalogue des miniatures, peintures à l'huile en petit, à gouache, en biscuit, bas relief, cire, découpures, bronzes, desseins et estampes encadrées 1795. Identycznie zatytułowany egzemplarz inwentarza z Jabłonny – AGAD, AJP, 202.

Wreszcie ostatni z królewskich inwentarzy, zwany inwentarzem „trzynastu skrzyń”, przesłany został władcy przez Bacciarellego do Grodna 11 marca 1796 r.¹¹ Zawiera spisy dzieł sztuki, które król po abdykacji zdecydował się zachować dla siebie i zabrać na emigrację. Miniatury, opatrzone tymi samymi numerami co w inwentarzu z 1795 r., pogrupowano w nim zgodnie z ich rozmieszczeniem w dwudziestu szufladach kasety, w której je złożono z myślą o wywiezieniu za granicę. Spis ten uwzględnia ich wymiary, pomija natomiast wycenę.

Inwentarze późniejsze: z 1799¹², 1809¹³, 1819¹⁴ i 1820 r.¹⁵, opierały się na inwentarzu z roku 1795 – powtarzały za nim zasady klasyfikacji oraz numery nadane poszczególnym miniaturom. Nie wnoszą one dodatkowych informacji, ani o tematach przedstawień, ani o technice wykonania. Są natomiast niezwykle cenne, bowiem rejestrują stopniowe rozpraszanie się królewskiej kolekcji.

Informacje pochodzące z porównawczego zestawienia pięciu inwentarzy wzajemnie się uzupełniają i weryfikują, co zwykle pozwala na sporządzenie dokładniejszego opisu miniatur, na ustalenie treści ich przedstawień, identyfikację wyobrażonych osobistości, a nierzadko także na określenie techniki wykonania, formatu i oprawy. Oto przykład – miniatura odnotowana w inwentarzu z 1795 r. jako przedstawienie „nieznanej kobiety jako Diany”, co w 1796 uzupełniono przypuszczeniem, że chodzi o „jakąś polską królową”, okazuje się na podstawie wcześniejszych zapisów podobizną carycy Katarzyny I prezentującej się z atrybutami Diany (kat. 44). Trzeba jednak podkreślić, iż nie zawsze ustalenie tematu pozwala na jednoznaczną identyfikację treści przedstawienia. Nie wiemy bowiem, i nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy, czy miniaturowa podobizna Madame de la Vallière (kat. 131) przedstawiała słynną faworytę Ludwika XIV, której trzy portrety król miał w swej galerii¹⁶, czy też jej stryjeczną wnuczkę, Anne-Julie, jedną z najpiękniejszych kobiet swoich czasów i przyjaciółkę Stanisława Augusta¹⁷. Zważywszy na charakter królewskiej kolekcji miniatur, gdzie licznie były reprezentowane podobizny dam cieszących się wielką urodą, skłonni jesteśmy opowiedzieć się za tą drugą propozycją, ale tylko hipotetycznie. Nie da się też stwierdzić, czy miniatura występująca w 1787 r. pod tytułem *La Touteville i jej dziecko* (kat. 127) była tą samą, którą w egzemplarzu Bacciarellego określono jako przedstawienie *Matki ratującej swoje dziecko z topieli*. Nie powiodła się próba ustalenia kim była owa Touteville; wiadomo tylko, że mieszkała w Paryżu i była życzliwie usposobiona do przyjeżdżających tam Polaków¹⁸. Nie jest jednak pewne, czy nie zawdzięczała rozgłosu uratowaniu swego dziecka z topieli, a tym samym – czy chodzi tu o jedną miniaturę, czy o dwie różne, o zupełnie innych tematach. Inny przykład niedających się rozstrzygnąć wątpliwości, to odnotowana w 1795 r. miniatura, zatytułowana *Panna Julia* (kat. 109). Można sądzić, że chodziło o słynną Julię z Lubomirskich Potocką, jedną z najpiękniejszych kobiet swoich czasów, znaną z zamiłowania do teatru i tańca, ale czy nie o jakąś urodziwą tancerkę lub aktorkę warszawską. Wiadomo, że Julię Potocką współcześnie nazywali powszechnie „panną Julią”, choć od 1783 r. była mężatką, toteż w inwentarzu z 1795 r. powinna występować jako pani Potocka. Czy zresztą autor zapisu mógłby pozwolić sobie na tego rodzaju poufałość w odnotowaniu podobizny damy pochodzącej z kręgów najwyższej arystokracji, której niedawna śmierć w 1794 r. poruszyła salony warszawskie? Nie sposób rozstrzygnąć.

Kolekcja miniatur króla Stanisława Augusta liczyła u schyłku jego panowania 276 sztuk. W jej katalogu idealnym, w którym należałoby uwzględnić również miniatury odnotowane w inwentarzach wcześniejszych, zaś niewymieniane w spisach z 1795 i 1796 r., znalazłoby się ich niewiele więcej – ponad 300 sztuk¹⁹. O ile

¹¹ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 40–52.

¹² AGAD, AJP, 118, Inventarium des nachlasses des, den 11 [sic] Februarii 1797 [sic] in Petersburg verstorben König von Pohlen Stanislaus Augustus, gefertigt den 18 November 1799 von dem Fürsten Joseph Poniatowski als Beneficial Erben.

¹³ AGAD, AJP, 205, Spécification des Tableaux et autres Effets appartenants à la succession de feu Roi Stanislas Auguste qui se trouvent dans l'Atelier en haut chez Me Bacciarelli, faite le 20 juin 1809 par Klossowski et signée par le dit Bacciarelli le 22 juin 1809; AGAD, AJP, 206, Spécification des tableaux et estampes, bronzes, glaces, meubles etc. qui se trouvent dans l'atelier en bas sous l'inspection de Mr Paderowski, faite le 26 juin 1809.

¹⁴ Ossolineum, sygn. 5712/III, Inwentarz obrazów miniatur, marmurów, bronzów y innych rzeczy stemplów z różnych inwentarzów zebranych po ś.p. Stanisławie Auguscie spisany w Warszawie dnia 23 maia 1819.

¹⁵ AGAD, AJP, 212, Note des tableaux restants de la collection de feu roi Stanislas Auguste d'après la révision faite en 1820.

¹⁶ Mańkowski, *op. cit.*, nr 862, 1791 i 2173.

¹⁷ J. Fabre, *Stanislas Auguste et l'Europe des Lumières*, Paris 1952, s. 190, 477.

¹⁸ *Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku oświecenia w Polsce. Dokumenty. Wspomnienia. Faccje*, wybór i oprac. R. K a l e - t a, Warszawa 1958, s. 270, 360, przyp. 3.

¹⁹ W zamieszczonym na końcu katalogu idealnym miniatur jest 309, ale nie o wszystkich można z całą pewnością stwierdzić, czy nie figurowały w inwentarzach pod różnymi tytułami.

bowiem źródła rejestrują systematyczne powiększanie się królewskiego zbioru, o tyle pozwalają też dostrzec, choć na znacznie mniejszą skalę, zjawisko odwrotne – ubywania miniatur z kolekcji. Nie było to z pewnością wynikiem jakiegoś zaniedbania: zagubienia czy kradzieży. Nieliczne wzmianki zdają się wskazywać, że miniatury stanowiły wdzięczny przedmiot królewskich podarunków o szczególnym charakterze. Wprawdzie inwentarze wyjątkowo tylko odnotowują osoby, które król nimi obdarowywał, można jednak sądzić, że wywodziły się z kręgu osób mu najbliższych, pozostających w pewnej z nim zażyłości, mających dostęp do apartamentów prywatnych, gdzie przechowywano znaczną część kolekcji. Wiadomo na przykład, że przedstawienie *Fauna i Naiady* (kat. 191) podarowane zostało królewskiemu bratu, księciu prymasowi Michałowi Poniatowskiemu. Miniaturę z przedstawieniem *Jupiter i Io* (kat. 194, il. II) otrzymał w 1795 r. w prezencie drugi brat – książę Kazimierz Poniatowski. Zastąpiono ją wówczas w zbiorze powiększoną kopią wykonaną przez Wincentego Lesseura. Król nie umiał wprawdzie odmawiać swoim bliskim podarunków, ale najwyraźniej trudno mu też było rozstawać się z dziełami, do których był szczególnie przywiązany. Gdy bowiem książę ekspodkomorzy oglądał tę miniaturę w pracowni Bacciarellego, wyraził gotowość natchmiastowego jej zakupu. Król jednakże zdecydował się ją mu ofiarować, prosząc tylko o cierpliwość, aby Lesseur mógł ukończyć kopię²⁰. Podobnie było z podarowanym w tym samym roku księżnej Repnin wyobrażeniem *Marii z Dzieciątkiem* autorstwa Felice Ramelliego, które zastąpiono niezwłocznie kopią wykonaną przez Weronikę Paszkowską (kat. 162)²¹.

Podarowanych z kolekcji miniatur nie było zbyt wiele i trzeba podkreślić, że stanowiły dar szczególnego rodzaju, nie zaś typowy przedmiot królewskich podarunków, jak tabakiery, puzderka czy pierścienie, zdobione zwykle miniaturą podobizną władcy, a warte niekiedy do kilku tysięcy dukatów. Przeznaczano je na prezenty zarówno dla osób przyjaznych królowi, jak też mu niechętnych, dla ważnych osobistości, dyplomatów i lokalnych dygnitarzy, artystów i literatów pozostających w służbie króla, aktorów i aktorek, tancerzy i tancerek – wszystkich, którzy mieli okazję i szczęście spodobać się władcy. Tego rodzaju mniej lub bardziej kosztownie oprawne miniatury prezentowe nie wchodziły w zasób właściwej kolekcji królewskiej.

W zbiorze miniatur Stanisława Augusta większość stanowiły portrety – na blisko 300 było ich 160. Dają się one sklasyfikować w kilku zespołach. Na jeden składały się wizerunki władców, polskich i obcych, współczesnych królowi i historycznych, zestawiane zwykle z podobiznami reprezentantów ich najbliższej rodziny. Drugi, bardzo ważny zespół stanowiły podobizny kobiet. Były to zarówno damy spokrewnione z królem, jak siostra – Izabela z Poniatowskich Branicka (kat. 58–61), czy bliska kuzynka – Izabela z Czartoryskich Lubomirska, która w kolekcji reprezentowana była po turecku, po hiszpańsku, w białym płaszczu oraz w białej sukni w towarzystwie Amora (kat. 85–88), jak też kobiety tylko jemu znajome, czasami na tyle blisko, że podejrzewano je, zwykle nie bez podstaw, o romanse z władcą, jak Magdalena z Lubomirskich Sapieżyna (kat. 117, il. 1), Anna ze Scypionów Szaniawska (kat. 120), Ludwika Borch (kat. 57), Anna z Friesów starościana Schmidtowa (kat. 118) czy osławiona Katarzyna Thomatis (kat. 123–124). Wreszcie – po prostu kobiety słynnych z urody, jak panna Dervieux (kat. 72), aktorka, jedna z najpiękniejszych kobiet epoki Ludwika XV, „piękna Humiecka”, czyli Anna z Rzewuskich (kat. 79), Barbara z Bielińskich Kossowska (kat. 82), tancerka Barberini (kat. 65–66), a z młodszej generacji – Rozalia Lubomirska (kat. 89) czy „piękna Greczynka” – Zofia de Witt, później żona Szczęsnego Potockiego (kat. 135). Jako trzeci zespół można wyróżnić wizerunki sławnych wodzów, polityków, uczonych i artystów: Albrechta Wallensteina (kat. 134), Tadeusza Kościuszkę (kat. 81, il. 2), Beniamina Franklina (kat. 76–77), Mikołaja Kopernika (kat. 80, il. 3), Mosea Mandelsona (kat. 90), a z malarzy – Rembrandta (kat. 112, il. 4), Rubensa (kat. 113, il. 5) czy Antoine’a Pesne’a (kat. 102), by poprzestać na najśłynniejszych. Czwarty zespół – to stosunkowo nieliczne podobizny osobistości z rodziny i najbliższego otoczenia króla: brata Kazimierza (kat. 105, il. 6), bratanka Józefa (kat. 106, 107, il. III), spowiednika jego matki i przewodnika duchowego w latach młodości

²⁰ AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 195 v., 272 v. Miniatura sprezentowana przez króla mogła być tą, którą spadkobiercy Kazimierza, synowie księcia Stanisława sprzedali na londyńskiej aukcji u Christisa i Mansona w 1839 r. – *A catalogue of the valuable and very interesting Cabinet of Objets of taste and vertu of the late prince Poniatowski [...] Will be sold by auction by Messrs. Christie and Manson on Wednesday, February 6, 1839.*

²¹ AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 170. Paszkowska, zapewne za swoje prace, 6 września 1795 r. otrzymała haftowaną chustę turecką o wartości 20 dukatów (AGAD, Kor. S.A., 11, k. 466 v.). Zwyczaj wypłacania honorariów nie w gotówiznie, tylko podarunkami nie zawsze budził uznanie artystów. Tak na przykład rzeźbiarz Staggi, który w kwietniu 1795 r. otrzymał za swoją pracę jedno z tych niezliczonych puzderek, którymi król lubił obdarowywać niemal wszystkich, będąc wdzięczny za ten dowód królewskiej łaski, dał jednakowoż do zrozumienia, że byłby bardziej rad otrzymać jakąś sumę w gotówce, ponieważ znalazł się bez grosza (AGAD, Kor. S.A., 11, k. 154).

– księdza Piotra Śliwickiego (kat. nr 119), Augusta Moszyńskiego (kat. 96), Franciszka i Kazimierza Rzewuskich (kat. 114, il. 7). Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że w kolekcji znalazło się również przeszło 20 miniatur przedstawiających osoby nieznane i niezidentyfikowane już przez spisujących inwentarze (zob. kat. 137–159).

O ile więc daje się wyróżnić wśród miniatur portretowych pewne profile tematyczne, o tyle trudno uznać je za kluczowe ikonograficzne, wedle których król konsekwentnie powiększał swoje zbiory. Wśród wizerunków współczesnych Stanisławowi Augustowi monarchów zabrakło na przykład podobizn cesarzowej Marii Teresy, jej syna Józefa II czy szwedzkiego Gustawa, podczas gdy wizerunki władców Rosji (kat. 47–50) i Prus (kat. 36–40) reprezentowane były wieloma egzemplarzami. Szczególnie znacząca wydaje się nieobecność władców Austrii. Stanisław August nie posiadał wprawdzie w swej kolekcji także miniatur przedstawiających Ludwika XVI, Marię Antoninę czy Jerzego III angielskiego, ale miał ich miniaturowe przedstawienia biskwitowe czy płaskorzeźbione w alabastrze²². Jak świadczy inwentarz z 1783 r., traktowano je jako wizerunki pokrewne miniaturom – pełniły wszak podobne funkcje, zdobiąc kameralne wnętrza w apartamentach prywatnych króla. Reprezentanci domu habsbursko-lotaryńskiego są tymczasem w zbiorze królewskim całkiem nieobecni. Jest to tym bardziej zaskakujące, że Wiedeń służył wówczas jako jedno z najważniejszych centrów malarstwa miniaturowego w Europie, a moda na obdarowywanie się miniaturami portretowymi była tam powszechna.

Godzi się też zwrócić uwagę na brak w kolekcji wyraźnie zarysowującego się zespołu miniatur rodzinnych, nie odnotowano bowiem w grupie podobizn przedstawiających osoby najbliższe królowi: wizerunków jego rodziców, braci – Andrzeja i Michała, siostry – Ludwiki, bratanka – Stanisława. Nie występują też ani pani Grabowska, ani Madame Geoffrin. Ten brak konsekwencji zdaje się wskazywać, że król poprzestawał raczej na kupowaniu dzieł gotowych i włączał do zbiorów miniatury otrzymywane w darze, niżli zamawiał je ze względu na konkretny temat przedstawienia. Nie odczuwał też chyba silniejszej potrzeby konsekwentnego uzupełnienia swej kolekcji brakującymi podobiznami. Mógłby przecież z łatwością jej sprostać, zamawiając miniaturowe kopie portretów przechowywanych w swych zbiorach. Tymczasem, jeśli nawet zamawiał jakieś powtórzenia, to nie ze względu na dążenie do uzupełnienia brakującego w jakimś zespole ogniwa podobizną konkretnej osoby. W 1796 r. na przykład zamówił u Lesseura miniaturę z portretem zgilotynowanej w Paryżu Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskiej (kat. 89, il. 8–10 oraz IV), choć jedną już w swych zbiorach posiadał. Zlecenie to opatrzył jednak dokładnymi instrukcjami dotyczącymi wyglądu portretowanej: „Drogi Marcello, zrób u Lesseura kopię przesłanego Ci tutaj portretu zmarłej księżnej Aleksandry Lubomirskiej. Powiedz mu jednakże, aby odmalował ją w ten sposób, żeby szyja wyszła znacznie mniej gruba, a w tym celu należy zwrócić głowę nieco w prawo i niech nie będzie tak szeroka. Ponadto trzeba zrobić prawy policzek mniej wydatny, wówczas podobieństwo będzie bliższe”²³. Miniatura więc i przedstawiona na niej osoba musiały odpowiadać oczekiwaniom króla i po prostu mu się podobać; aspekt estetyczny liczył się tu w równym stopniu co sam temat. Lubomirska na miniaturze skopiowanej przez Lesseura podobała się królowi znacznie bardziej, zachował ją przeto dla siebie²⁴, pierwowzór zaś przesłał do Wiednia swojej siostrzenicy, Marii Teresie Tyszkiewiczowej²⁵.

Najbardziej konsekwentnie zdaje się być zestawiony poczet władców Polski, począwszy od Stefana Batorego, reprezentowanego podobizną mieszczącą na odwrocie portrecik Anny Jagiellonki (kat. 1). Ale i w tym zespole zabrakło jednego, ważnego ogniwa – wizerunku Zygmunta III, choć przecież w zbiorach króla nie brakowało wzorców ikonograficznych, aby miniaturę z podobizną tego władcy zamówić i zespół

²² Wzmiankują ją inwentarze z 1783, 1787, 1795 r., a także inwentarz Bacciarellego.

²³ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 150.

²⁴ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 175. Zmiany, jakich oczekiwał król w przedstawieniu Lubomirskiej na miniaturze zamówionej w 1796 r. u Lesseura, ujawnia jej sygnowany przezeń i datowany portrecik, przechowywany dziś w Muzeum Polskim w Rapperswilu – *Miniatury Wincentego Lesseura i Walerii Tarnowskiej z dawnej kolekcji Tarnowskich z Dzikowa w zbiorach Muzeum Polskiego w Rapperswilu*. Katalog wystawy w Zamku Królewskim w Warszawie, oprac. H. Kamińska-Krasowska, Warszawa 1994, nr 89. Pragnę w tym miejscu podziękować Panu Januszowi Morkowskiemu, dyrektorowi Muzeum Polskiego w Rapperswilu, za udzielenie diapozytywów i zgodę na reprodukcję ilustracji z katalogu miniatur rapperswilskich. Wincenty Lesseur, który zgromadził własną kolekcję miniatur (AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 227), mógł przy okazji wykonać jej kopię dla siebie.

²⁵ AGAD, Kor. S.A., 11, k. 125. Nie da się ustalić, czy przesłany do Wiednia pierwowzór to egzemplarz zachowany dziś w zbiorach Fundacji Książąt Czartoryskich w Krakowie (nr inw. XII–106) czy też inny – w Muzeum Narodowym w Warszawie (nr Min. 526), czy wreszcie – jeszcze inny, nieodszukany. Zachowało się bowiem wiele miniatur Rozalii Lubomirskiej, którą po tragicznej śmierci otaczano w kręgach arystokratycznych niemal kultem.

uzupełnić²⁶. Najwyraźniej nie klucz genealogiczny czy historyczny decydował o powiększaniu tej części kolekcji; raczej względy emocjonalne lub estetyczne.

Drugą zasadniczą grupę stanowiły miniatury o tematyce religijnej oraz tzw. *sujets* – rozmaite przedstawienia o charakterze mitologicznym i historycznym, alegorycznym i rodzajowym. Wśród blisko dwudziestu przedstawień religijnych dominowały wyobrażenia Marii z Dzieciątkiem (kat. 160–165), a między nimi wymieniony był przenośny ołtarzyk z muszelek z *Wniebowzięciem* malowanym przez siostrzenicę króla, Urszulę Zamoyską, później Mniszchową (kat. 172). W inwentarzach odnotowano też pięć wizerunków świętych (kat. 166–171) oraz dwie sceny ze Starego Testamentu (kat. 177, 178, il. 11). Chyba jednak nie treści religijne decydowały tu o królewskim wyborze, ale pierwowzory ikonograficzne – słynne kompozycje najbardziej cenionych w XVIII w. artystów: Rafaela (kat. 161, 167), Guido Reniego (kat. 162, 163, 171), Correggia (165). Znacznie liczniejsze były miniatury o tematyce świeckiej, a wśród nich – trzydzieści dziewięć przedstawień inspirowanych historią starożytną i mitologią, gdzie po wielokroć powtarzały się wyobrażenia Wenus (kat. 209–215), liczne były też Gracje (kat. 192, 205–208), Westalki (kat. 217–219) i Amory (kat. 180–185). W kolekcji było też szesnaście scen rodzajowych, a także bitwy (kat. 226, 227, 244), alegorie (kat. 221–224) oraz dwa przedstawienia, które określono w inwentarzach jako obsceniczne (kat. 197, 237). Wśród ponad pięćdziesięciu pejzaży i widoków przeważały miasta włoskie: Rzym (kat. 260), Wenecja (kat. 262), Neapol i jego okolice (kat. 260, 263, 264); było też sześć pejzaży z Saksonii (kat. 255) i osiem ze Szwecji (kat. 256), te ostatnie malowane amatorskim pędzlem Józefa Sierakowskiego. Jednak w znacznej części przypadków tematów tego rodzaju bliżej nie odnotowano.

Autorów miniatur zapisywano w inwentarzach stosunkowo rzadko. W przypadku miniatur portretowych, ledwie osiemnaście razy. Powtarzają się tu przede wszystkim nazwiska twórców z najbliższego kręgu Stanisława Augusta, zarówno artystów zawodowych, jak też amatorów: obok Fryderyki Bacciarelli (kat. 49) czy Józefa Kosińskiego (kat. 64), częściej występuje Urszula Zamoyska, później Mniszchowa²⁷ (kat. 42, 65, 143) i Madame Sophie Lhuillier (kat. 60), żona bibliotekarza księcia Adama Czartoryskiego²⁸. Jeszcze rzadziej, wręcz sporadycznie, bo tylko cztery razy odnotowano pierwowzory miniaturowych portretów (kat. 19, 41, 48, 111), choć przecież z rzadka malowano je z natury; źródłem ich były zwykle istniejące już wizerunki.

W przypadku miniatur o tematyce religijnej, historycznej czy mitologicznej, autorzy wymieniani są znacznie częściej – przeszło pięćdziesiąt razy. Zdziwić jednak musi przypadkowość odnotowywanych atrybucji; dość konsekwentnie wymieniono tylko twórców-amatorów ze środowisk arystokratycznych, jak Urszula Zamoyska (kat. 170, 172, 196, 207, 234, 240, 242) czy Józef Sierakowski (kat. 256), autor widoków Szwecji, namalowanych z pewnością w latach 1789–1792, gdy pełnił funkcję sekretarza poselstwa polskiego na dworze w Sztokholmie. Spośród artystów zawodowych, stosunkowo często i chyba konsekwentnie pojawia się w inwentarzach nazwisko Zeicha – mało dziś znanego miniaturzysty, czynnego w Warszawie doby stanisławowskiej. Nie wiemy nawet, jak miał na imię, a tymczasem musiał być bardzo ceniony, skoro król zamówił u niego między 1771 a 1777 przynajmniej 10 miniatur, wysoko zresztą opłaconych²⁹. Nie wszystkie spośród nich znalazły się w kolekcji³⁰, ale w inwentarzach odnotowano inne jego prace – łącznie 12 sztuk (kat. 181, 187, 216, 222, 224, 229, 232, 233, 239, 241, 245, 248).

Nazwiska pozostałych twórców zdają się pojawiać w inwentarzach mniej lub bardziej przypadkowo. Z rachunków królewskich i korespondencji daje się jednak ujawnić jeszcze kilku miniaturzystów, którzy pozostawali w służbie Stanisława Augusta. Jednym z nich był Józef Dür³¹. Liczne rachunki i pokwitowania

²⁶ Mańkowski, *op. cit.*, nr 745, 1381, 2090, 2170.

²⁷ Można sądzić, że Zamoyska zajmowała się malowaniem miniatur w czasach panieńskich i pod jej panieńskim nazwiskiem odnotowywano ich autorstwo w inwentarzach; w większości znikają one ze spisów przed 1787 r., co pozwala sądzić, że wycofała je z kolekcji sama autorka.

²⁸ Nieodnotowana w *Słowniku artystów polskich i obcych w Polsce działających*, Wrocław 1975; o jej działalności L. Schidlöf, *La miniature en Europe aux 16, 17, 18. et 19^e siècles*, t. 1, Graz 1964, s. 516.

²⁹ AGAD, Archiwum Kameralne [dalej cyt.: Arch. Kam.], 805, k. 18. Wiadomo z rachunków, że imię artysty zaczynało się na literę J. Za zwrócenie uwagi na tę informację dziękuję Panu Jerzemu Gutkowskiemu, Kuratorowi Ośrodka Badań w Zamku Królewskim w Warszawie.

³⁰ Spośród zamówionych przez króla miniatur Zeicha, nie znalazły się w kolekcji cztery portrety, a także przedstawienie śpiącego strażnika, wysoko opłacone sumą 100 dukatów.

³¹ Jego imię nie było dotąd znane, zob. *Słownik artystów...*, t. II, s. 125, gdzie występuje jako Ja[...] Hie[ronim?]; tymczasem na jednym z pokwitowań podpisał się fonetycznie *Juzef* – zob. AGAD, AJP, 369, k. 94, Comptes des banquiers, marchands, artistes, commis et leurs quittances.



1. *Magdalena z Lubomirskich Sapieżyna*, miniatura
ongis w kolekcji ks. Aleksandra Druckiego-Lubeckiego
(zob. spis il. nr 1)



2. *Tadeusz Kościuszko*, Wincenty Lesseur, 1794, wg pierwowzoru Giuseppe Grassiego,
Muzeum Polskie w Rapperswilu, ongiś w kolekcji Tarnowskich w Dzikowie
(zob. spis il. nr 2)

z lat 1784–1786 świadczą, że namalował on przynajmniej osiemnaście podobizn króla, przeznaczonych z pewnością do ozdobienia podarunkowych puzderek, tabakierek i pierścieni³². Być może malował on dla Stanisława Augusta również miniatury, które znalazły swe miejsce w królewskiej kolekcji, choć w inwentarzach nie wymieniono go jako ich autora. Tak jak inny z miniaturzystów, Jan Grandis, który obok dzieł odnotowanych w kolekcji, m.in. *Armida i Rinaldo* (kat. 220) i portret Izabeli Lubomirskiej z amorem (kat. 86), malował również podobizny króla do dekoracji podarunkowych pierścieni³³. Twórcy miniatur najwyraźniej realizowali na usługach Stanisława Augusta różnorodne zlecenia. Najzdolniejszy z miniaturzystów pozostających w służbie króla u schyłku jego panowania, Wincenty Lesseur, choć jego nazwisko odnotowano w inwentarzu tylko raz (kat. 177), namalował dla władcy kilka innych przedstawień, a oprócz nich – także królewskie podobizny przeznaczone do ozdabiania podarunkowych tabakierek³⁴. Cenioną chyba przez Stanisława Augusta miniaturzystką była także Weronika Paszkowska (zob. kat. 162, 175, 236), a w kolekcji znalazło się nadto kilka prac zamieszkałego w Paryżu Sylwestra Mirysa (kat. 182, 188) – syna znanego malarza, Augustyna.

Śród artystów zagranicznych należy przywołać nazwisko wiedeńczyka, Johana Georga Bauera, który 4 sierpnia 1780 r. otrzymał za dwa portrety w miniaturze poważną sumę 42 dukatów³⁵. W zbiorze króla znalazła się też przynajmniej jedna miniatura najbardziej cenionego wówczas mistrza wiedeńskiego, Heinricha Fügera – portrecik trzech słynnych z urody hrabianek Thun von Hohenstein (kat. 122, il. V). Nie wiemy, czy trafił on do zbiorów ze względu na urodę modelek, czy renomę twórcy. Realizując to zamówienie, król skorzystał – jak zresztą zazwyczaj w tego rodzaju okazjach – z pośrednictwa Bacciarellego. Pisał mu Füger z Wiednia 16 lipca 1788 r.: „skoro rozmawiał Pan o tym wizerunku z Najjaśniejszym Panem, przypuszczam, że być może Pan zechce, aby znalazł on swe miejsce w jego kolekcji miniatur. Jeśli to się stanie, jeśli miałem szczęście pracować dla tego króla, który jest tak wielkim protektorem sztuk, jak jest ich znawcą, najprzejmiej proszę, zechciej Pan być moim pośrednikiem i złożyć królowi wyrazy moich najgłębszych uczuć”³⁶. Dzieło Fügera najwyraźniej znalazło uznanie w oczach władcy, który przesłał w rewanżu artyście swój medal³⁷; miniatura znalazła się w królewskiej kolekcji, ale innych zamówień od Stanisława Augusta Füger zdaje się nie otrzymał.

Stosunkowo często, bo przeszło trzydzieści razy odnotowywano też twórców pierwowzorów ikonograficznych miniatur o tematyce religijnej czy mitologicznej. Niekiedy, choć rzadko, uzupełniono je nawet informacją o miejscu ich przechowywania³⁸, co jednak wyjątkowo tylko pozwala na wskazanie konkretnego wzorca, bo były to zwykle ulubione tematy dzieł artystów najbardziej cenionych w drugiej połowie XVIII w.: Rafaela, Tycjana, Correggia, Guida Reniego czy Bouchera.

W inwentarzach brak jest zazwyczaj informacji o materiale i technice wykonania miniatur, z wyjątkiem sztuk malowanych olejno na metalu, zazwyczaj miedzi, ale niekiedy na srebrze, na porcelanie oraz innym, wyjątkowym materiale – na przykład jaspisie. Odnotowywano także przedstawienia malowane emalią. Brak stosownych informacji każe przypuszczać, iż zdecydowaną większość miniatur z kolekcji Stanisława Augusta wykonano w technikach typowych dla drugiej połowy XVIII w.: gwaszem, akwarelą, albo też gwaszem i akwarelą na kości, kości słoniowej, papierze lub pergaminie. Równie rzadko jak materiał i technika odnotowywane były formaty i oprawy.

³² Wiadomo, że w październiku 1784 r. król był mu winien 42 dukaty za dziesięć portrecików małych i dwa większe – zob. AGAD, AJP, 364, k. 40, *Dettes passires, quittances des différentes années*; 19 kwietnia 1785 r. otrzymał 10 dukatów za 2 portrety – AGAD, Kor. S.A., 11, k. 318; w styczniu 1786 – 21 dukatów za jakieś miniatury, w sierpniu tego roku 5 dukatów za portret w miniaturze, zapewne króla, wreszcie – 18 sierpnia 1786 r. kwitował odbiór 13 dukatów za 3 miniatury z profilem Stanisława Augusta, dwie mniejsze i jedną większą – AGAD, AJP, 369, k. 94.

³³ Za trzy portrety do pierścieni otrzymał on w 1766 r. 50 dukatów – AGAD, Kor. S.A., 11, k. 469.

³⁴ AGAD, Kor. S.A., 11, k. 469: 26 września 1796 r. król zamienił ze swoim pokojowcem i szatnym, Karolem Brunetem, złoty zegarek wysadzany diamentami i trzy złote łańcuchy o wartości 110 dukatów, za tabakierę ze swym portretem malowanym przez Lesseura o wartości 50 dukatów i dwa pierścienie z portretami malowanymi przez Grandisa, o wartości 30 dukatów.

³⁵ AGAD, AJP, 370, k. 199.

³⁶ BN, III/3289, k. 60.

³⁷ BN, III/3289, k. 62, List Fügera do Bacciarellego z 20 sierpnia 1788.

³⁸ Przykładowo można tu wskazać miniaturę z przedstawieniem śpiącej Wenus, malowaną przez „panią Dinglinger”, czyli Sophie-Friederike, według słynnego obrazu Tycjana z Galerii Drezdeńskiej (kat. 209) lub Amora robiącego łuk z maczugi Herkulesa, według obrazu Correggia ongiś w Galerii książąt Orleańskich w Palais Royal w Paryżu (kat. 189).



3. *Mikołaj Kopernik*, Wincenty Lesseur, 1798, Fundacja Ksiąząt Czartoryskich w Krakowie (zob. spis il. nr 3)



4. *Rembrandt*, Wincenty Lesseur, 1793, wg autoportretu Rembrandta, Muzeum Polskie w Rapperswilu, ongiś w kolekcji Tarnowskich w Dzikowie (zob. spis il. nr 4)

Jaką wartość materialną przedstawiała królewska kolekcja miniatur – systematyczną jej wycenę przynosi dopiero inwentarz z 1795 r.³⁹ Niektóre z miniatur oszacowano w nim bardzo wysoko. Na przykład jedną z podobizn Augusta II na 200 dukatów (kat. 12). Prawdę powiedziawszy nie wiadomo dlaczego. Na pewno nie ze względu na jej twórcę, nie został bowiem odnotowany. Może zdecydowały tu jej znaczne rozmiary (przeszło 32 x 25 cm) i wykonanie w technice emalii, a może oprawa ze złoczonego brązu, sztucznych pereł i „zielonych kamieni”. Inny przykład, to malowany na porcelanie portrecik Augusta III oszacowany na 100 dukatów (kat. 20). Tak samo wyceniono podobiznę trzech hrabianek Thun (kat. 122, il. V), w tym przypadku jednak, zapewne ze względu na autorstwo bardzo cenionego Heinricha Fryderyka Fügera.

³⁹ Z wyjątkiem pulpitu ozdobionego miniaturą księżnej de Nassau (później wycenionego na 25 dukatów – AGAD, AJP, 1131, k. 89, Rachunki kasy Generalnej prowadzone w czasie I X do 31 XII 182 r.) oraz siedmiu innych miniatur, które król musiał zabrać ze sobą do Grodna, nie występują bowiem w inwentarzu z 1796 r., zaś ponownie pojawiają się w 1819.

Na 200 dukatów oszacowano też znacznych rozmiarów *Szkołę Ateńską* według Rafaela (kat. 223), podarowaną królowi przez Madame Geoffrin⁴⁰. Były to jednak wyjątki; na ogół miniatury wykonane w emalii warte były od 20 do 40 dukatów, zaś malowane olejno, gwaszem lub akwarelą od 1 do 10 dukatów. Wpływu na wycenę miniatur nie miał natomiast w najmniejszym stopniu walor ich historycznej autentyczności: żadna z podobizn, o których można sądzić, że ze względu na sportretowaną osobę i wykonanie farbami olejnymi na blasze powstały w końcu XVI lub w XVII w. (kat. 1–8), nie oszacowano wyżej nad 6 dukatów. Tak wyceniono wizerunek króla Michała Korybuta malowany na srebrnej blasze (kat. 4). W sumie królewska kolekcja miniatur warta była w 1795 r. 3705 dukatów. Warto wszakże zauważyć, że inwentarzowe szacunki nie zawsze musiały odpowiadać realnej wartości miniatury lub cenie, jaką płacono za jej wykonanie; przykładem – dwie prace Zeicha, *Tragedia* i *Komedia* wycenione w 1795 r. na 20 dukatów, podczas gdy z rachunków królewskich wiadomo, iż za każdą z nich artysta otrzymał po 95 dukatów⁴¹.

W ręce króla Stanisława Augusta trafiały wprawdzie miniatury znacznie kosztowniejsze, ale wyłącznie ze względu na ich oprawę. Taką drogocenną sztukę, wartą 1000 dukatów, z portretem Ludwika XV oprawionym w brylanty, otrzymał w darze we Francji Feliks Łoyko, wysłany tam w 1766 r. jako oficjalny poseł Stanisława Augusta. Miniatura, a raczej jej oprawa, musiała bardzo spodobać się władcy, skoro zapadła mu w pamięć tak dalece, że dwanaście lat później, po śmierci Łoyki w 1779 r., pospieszył z propozycją zakupu tego kosztownego cacka od braci zmarłego. 29 sierpnia 1779 r. podpisano stosowną umowę: król zobowiązał się spłacić pełną wartość drogocennej miniatury – 1000 dukatów, w 19 ratach po 837 i pół złotego⁴². Kosztowny portrecik nie wszedł jednak do królewskiej kolekcji – wśród czterech przechowywanych tam podobizn Ludwika XV (kat. 24–27), żadnej nie wyceniono wyżej nad 20 dukatów. Co więcej – nie jest też wymieniany w spisie królewskiej biżuterii⁴³. Można przypuszczać, że Stanisław August rychło sprezentował drogocenną miniaturę, albo też – co bardziej prawdopodobne – wymontowano ją, aby oprawę wykorzystać do osadzenia podobizny króla, którą następnie podarowano; do zbiorów zaś włączono tylko portrecik Ludwika.

Stanisław August bowiem dokładał również starań, aby jego miniaturowe portrety trafiały do rąk osób mu bliskich stosownie, czyli bogato oprawione. Nie wystarczało wówczas osadzenie podobizny w zwykłej tabakierce lub pierścieniu. W liście z 22 grudnia 1764 r. pisał on do Madame Geoffrin: „Co się tyczy porady, proszę – niechże Pani zechce doradzić Krępińskiemu, aby zdołał wykonać powierzone mu zadanie i przekazał ode mnie Pani de la Vallière załączony tu mój portret. Jako że nic tutaj nie znalazłem [w Warszawie – A.C.M.], co odpowiadałoby moim gustom, zechciej proszę wybrać jakieś puzderko, albo jakiś medalion czy bransoletę, albo jakąkolwiek wreszcie inną oprawę, w której byłoby stosownie zaprezentować Pani de la Vallière podobiznę króla. Kiedy już Pani znajdziesz co trzeba, powiedz Krępińskiemu: zapłać za to, opraw tu portret pańskiego króla i przekaz Pani de la Vallière. Wydając na ten cel do 500 lub 600 ludwików [tj. od około 1000 do 1200 dukatów – A.C.M.], myślę, że będzie można godnie je wykonać. Myślę nawet, że nie będzie potrzeby wydawać aż tyle”⁴⁴. Podobnym prezentem chciał król ucieszyć w grudniu 1795 r. swą cioteczną wnuczkę, Elżbietę Mniszchównę. Zamówił wówczas u Lesseura miniaturową kopię przechowywanego w Łazienkach portretu jej babki – swojej siostry, Ludwiki Zamojskiej – i polecił ją oprawić w złotą bransoletę, którą miano podarować „małej Izabeli”, jak w kręgu rodzinnym nazywano Elżbietę⁴⁵.

Miniaturowe portrety, oprawiane kosztownie niczym paradne klejnoty, mogły stanowić świetną ozdobę damskiego stroju; jednocześnie pozwalały one dyskretnie ewokować emocjonalną więź z przedstawioną na nich osobą. O modzie tego rodzaju świadczą wcale liczne portrety z końca XVIII w. Dobrym przykładem mogą tu być dzieła Jana Chrzyciela Lampiego, choćby podobizna Korduli z Komorowskich Potockiej, z zawieszoną na piersi bogato oprawioną miniaturą jej małżonka – Teodora. Na wdowim portrecie Józefy z Radziwiłłów Massalskiej (później Grabowskiej), z zadumą prezentuje ona zdjęty z szyi łańcuch z opraw-

⁴⁰ *Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste et de Madame Geoffrin 1764–1777*, wyd. Ch. De Mouy, Paris 1875, s. 256, 263 i 271.

⁴¹ AGAD, Arch. Kam., 805, k. 18.

⁴² AGAD, Arch. Kam., 913, k. 281; za informację dziękuję Panu Jerzemu Gutkowskiemu.

⁴³ AGAD, AJP, 296, Etat général des bijoux de sa Majesté; AGAD, AJP, 297, Etat général des bijoux de sa Majesté. Compte arrêté le 6 août 1784; AGAD, AJP, 298, Etat général des bijoux de Sa Majesté qui se trouvent dans les douze tiroirs; AGAD, AJP, 299, Registre des bijoux de sa Majesté; AGAD, AJP, 300: Wykazy klejnotów i kosztowności Stanisława Augusta.

⁴⁴ *Correspondance inédite...*, s. 263.

⁴⁵ AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 286.



5. *Rubens z żoną, Heleną Fourment*, Wincenty Lesseur, 1797[?], wg pierwowzoru uchodzącego w galerii Stanisława Augusta za dzieło Francesca Casanovy, Muzeum Polskie w Rapperswilu, ongiś w kolekcji Tarnowskich w Dzikowie (zob. spis il. nr 5)



6. *Kazimierz Poniatowski w mundurze regimentarza gwardii konnej koronnej*, miniatura ongiś w kolekcji ks. Aleksandra Druckiego-Lubeckiego (zob. spis il. nr 6)

nym w brylanty medalionem, mieszczącym – jak się wydaje – podobiznę jej zmarłego w 1787 r. męża, Ksawerego⁴⁶.

W królewskiej kolekcji miniatury w kosztownych oprawach z brylantami nie występowały; rzadko też pojawiały się jako element dekoracji rozmaitych sprzętów i akcesoriów. W inwentarzach odnotowano tylko ozdobiony wizerunkiem księżnej de Nassau *ecritoire* – hebanowy pulpit ze złotymi kałamarnicami i piaskownicą (kat. 97), a także etui na pióra z podobizną księżnej Heleny Radziwiłłowej przedstawionej jako Meduza (kat. 110). Zbiór miniatur Stanisława Augusta służyć miał przede wszystkim dekoracji wnętrz, w których władca spędzał na co dzień najwięcej chyba czasu. W XVIII w. miniatur nie trzymano bowiem w kolekcjonerskich kasetach. Najważniejszą sferą ich funkcjonowania była zaciszna prywatność arystokratycznych buduarów i gabinetów. Miniatury dawały możliwość stałego obcowania z podobiznami osób bliskich uczuciem, więzami pokrewieństwa czy przez sukcesję na urzędzie. Przywodzić miały na pamięć postaci godne podziwu: wodzów, uczonych, artystów. Pozwalały wreszcie cieszyć się przedstawieniami dzieł najbardziej cenionych mistrzów pędzla oraz widokami ulubionych miast i krain. Ze względu na format miniatury można było zabrać w każdą podróż i zawiesić tam, gdzie zwykło się spędzać wiele czasu. Radość, jaką sprawiła Stanisławowi Augustowi Madame Geoffrin, przysyłając mu w styczniu 1767 r. miniaturową kopię *Szkoły Ateńskiej* Rafaella (kat. 223), wynikała nie tylko z największego uznania, jakim król darzył mistrza z Urbino, ale także z faktu, że dzieło to – jak zapewniał król w liście swoją ofiarodawczynię – miało mu towarzyszyć we wszystkich ważniejszych podróżach, a w Warszawie – zajmować honorowe miejsce w jego gabinecie⁴⁷. Z relacji dyplomaty pruskiego Bogusława Denhoffa⁴⁸, z inwentarzy z 1783 i 1787 r. oraz egzemplarza, którym posługiwał się Bacciarelli wiadomo, że większa część zbiorów króla, przede wszystkim miniatury portretowe, przechowywane były w jego Gabinetcie do pisania, w Zamku⁴⁹. Inwentarz z 1787 r. daje nawet dokładne wskazówki co do miejsca i sposobu ich eksponowania: miniatury rozwieszane były w glicach okiennych, w czterech zespołach ułożonych w *panneaux*. Były więc stale obecne przed oczyma władcy, obcującego niejako na co dzień z podobiznami krewnych, przyjaciół, kochanek, władców, którzy go poprzedzili na tronie oraz tych, którzy współcześnie z nim dzielili trudy panowania w innych krajach. Nie wiadomo natomiast, gdzie przechowywano przed 1795 r. pozostałą część miniatur, czy również one służyły do dekoracji wnętrz w Zamku. Kilka sztuk (kat. 173, 174, 238) wisiało w Belwederze, ale dopiero w 1795 r.⁵⁰ Nie odnotowują ich natomiast inwentarze Łazienek⁵¹. Być może trzymano je w zamknięciu. Wiadomo jednak, że te miniatury, których król nie zdecydował się zabrać ze sobą na emigrację i które pozostać miały w Zamku, odnotowane zostały w 1797 r. w dwóch wnętrzach: wisiały w małym gabinecie przy pracowni malarzy oraz w drugim gabinecie – w pobliżu pracowni rzeźbiarzy⁵². Być może również tam przechowywano je wcześniej.

Nie sposób ustalić dokładnie kiedy powstała kolekcja miniatur Stanisława Augusta. Zapewne niektóre mogły znaleźć się w jego posiadaniu jeszcze przed elekcją. U początków panowania, w 1767 r. Madame Geoffrin przesłała mu wspomnianą już *Szkołę Ateńską* według Rafaella (kat. 223). Znaczny musiał być zbiór, który w Gabinetcie króla oglądał w 1780 r. Bogusław Denhoff⁵³. Zwrócił on uwagę przede wszystkim na podobizny kobiet, a opinię tę potwierdza w pewnej mierze inwentarz z 1783 r., świadczący o uformowa-

⁴⁶ Oba portrety zachowane w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. 127987 i MP 2971 MNM – zob. *Un ritrattista nell'Europa delle corti. Giovanni Battista Lampi 1751–1830* [katalog wystawy w Castello del Buonconsiglio w Trydencie], oprac. F. Mazzocca, R. Pancheri, A. Casagrande, Trento 2001, s. 47, il. 32 oraz Kat. 22, s. 210–211. Dziwić może przywiązanie okazywane przez Massalską do zmarłego, ograniczonego umysłowo męża – Teodora, który zasłynął z rozlicznych dziwactw i rozpusty. Być może Józefa, choć we wdowiej, czarnej sukni, prezentuje medalion z portretem kolejnego męża, Michała Grabowskiego, za którego wyszła za mąż rychło po śmierci Massalskiego.

⁴⁷ *Correspondance inédite...*, s. 263. Czy król dotrzymał słowa – trudno rozstrzygnąć. Miniatury nie odnotowano w jego Gabinetcie; być może rzeczywiście zabierał ją w swoje liczne podróże.

⁴⁸ T. Grygier, *Warszawa 1780 w oczach Bogusława Denhoffa*, „Teki Archiwalne”, 16, 1977, s. 32.

⁴⁹ Na 156 miniatur odnotowanych w inwentarzu z 1783 r. (AGAD, AJP, 200, k. 92–103) – 93 znajdowały się w Gabinetcie króla.

⁵⁰ Nie odnotowano ich jeszcze w 1788 r. – zob. AGAD, AJP, 159, Inwentarz Pałacu Jo K. Mści Dziedzicznego Belweder zwanego przy Łazienkach i Ujazdowie sytuowanego, na Gruncie 1788 w maju spisany.

⁵¹ AGAD, AJP, 162, Inwentarz Dóbr Jego Królewskiej Mości dziedzicznych Łazienki zwanych z Attyncjami przy Warszawie sytuowanych, na Gruncie 1788 roku w maju spisany; AGAD, AJP, 163, Inwentarz dóbr J. K. Mści dziedzicznych Łazienki zwanych z attynencjami przy Warszawie sytuowanych, na gruncie 1788 roku w maju spisany.

⁵² AGAD, AJP, 203, k. 178 v., 187 v., Inventaire des tableaux, desseins, marbres et plâtres dans le Château Royale [sic] à Varsovie.

⁵³ Zob. przyp. 44.

nej już definitywnie kolekcji, liczącej wówczas 156 sztuk. Do 1787 r. w samym Gabinetecie przybyło 29 miniatur, zbiór zaś był systematycznie powiększany do 1795 r., gdy osiągnął 276 sztuk, a i później.

Nawet bowiem już po upadku Insurekcji i opuszczeniu Warszawy, przebywając od jesieni 1795 r. do wiosny 1797 w Grodnie, Stanisław August nie zaprzestał zamawiania miniatur: zlecał kopiowanie wcześniej podarowanych dzieł ze swej kolekcji, ale polecał też namalować nowe. Zlecił na przykład Lesseurowi skopiowanie podobizny swej siostrzenicy, Urszuli Mniszech pędzla Heinricha Fügera, zwracając przy tym uwagę – jak miał w zwyczaju – na wiele poprawek, którymi miała się ona różnić od oryginału⁵⁴. W tym samym czasie powstały też kopie innych miniatur Fügera – portreciki księżnej Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej i jej siostry Zofii⁵⁵. Stanisław August zamawiał także swoje podobizny, a zależało mu zwłaszcza na „portrecie alegorycznym”, jak nazywał wizerunek z klepsydrą pędzla Bacciarellego⁵⁶. Miniatury zamawiane w Grodnie nie weszły jednak do kolekcji i nie odnotowano ich w późniejszych inwentarzach⁵⁷.

Jaki charakter miała królewska kolekcja? W odróżnieniu od wielkich zbiorów dynastycznych, na przykład kolekcji książąt Nassau-Orange, która przynajmniej od połowy XVII w. narastała przez kilka pokoleń, początkowo w Leeuwarden, potem w Hadze⁵⁸, zbiór Stanisława Augusta miał charakter wybitnie osobisty. Nie różnił się nadto od kolekcji arystokratycznych, czy to polskich, czy europejskich – Czartoryskich w Puławach⁵⁹, Tarnowskich w Dzikowie⁶⁰, Anhalt-Köthenów w Pszczynie czy Hochbergów w Książu⁶¹. Tam również licznie reprezentowane były portrety krewniaków i przyjaciół, władców współczesnych i historycznych, sławnych uczonych i pisarzy. Nierzadkie były też miniaturowe powtórzenia dzieł słynnych artystów, w tym przedstawienia o tematyce religijnej, tworzące ówczesny kanon malarstwa europejskiego.

Zbiór Stanisława Augusta ujawniał z pewnością osobiste upodobania króla, już choćby dlatego, że jak na kolekcję królewską pozbawiony był wyraźniejszych znamion programu oficjalnego. Zdaje się o tym świadczyć kasus Stanisława Leszczyńskiego – króla nieobecnego w oficjalnym panteonie władców Polski, za jaki uznać trzeba stworzony z konceptu Stanisława Augusta zespół portretów zdobiących Pokój Marmurowy w zamku warszawskim⁶². Tymczasem król musiał cenić zasługi Leszczyńskiego, skoro aż cztery jego podobizny znalazły się w zbiorze miniatur (kat. 14–17, il. 12), nie licząc puzdra „ze szlachetnych kamieni oprawnych w zmatowane złoto [...] z widokami na ściankach pałaców i pawilonów króla Stanisława w Lotaryngii” oraz jego portretem w środku⁶³. W jeszcze większym stopniu o charakterze osobistym kolekcji królewskiej decydowały nad wyraz liczne podobizny kobiet – świadectwo znanych powszechnie upodobań Stanisława Augusta do pięknych pań, z którymi nierzadko łączyły go bardzo bliskie związki.

Trzeba też podkreślić, iż o przywiązaniu króla do zbioru miniatur nie decydowała jego wartość materialna. Najdroższa miniatura w kolekcji wyceniona wszak została ledwie na 200 dukatów (kat. 12), a i to

⁵⁴ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 184.

⁵⁵ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 337; zob. też *Miniatury Wincentego Lesseura...*, nr 74.

⁵⁶ Za jedną z tych miniatur, przeznaczoną dla siostrzenicy króla, Marii Teresy Tyszkiewicz, Lesseur otrzymał 25 dukatów (AGAD, Kor. S.A., 11, k. 43), druga przeznaczona była dla matematyka, Simona Luilliera – AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 267 v.

⁵⁷ Najpewniej musiał je król sprezentować albo jeszcze w Grodnie, albo już w Petersburgu, nie są bowiem wymieniane w sporządzonym po śmierci króla spisie mobiliów, w tym także miniatur, zwróconych jego spadkobiercom (AGAD, AJP, 305, Sommaire des différents effets rendus à Monsieur le plénipotentiaire Fabian Poniatowski au mois de mars 1799 d'après feu sa Majesté polonoise). Nie zostały też wystawione na sprzedaż podczas siedemnastu aukcji spuścizny królewskiej zorganizowanych w St. Petersburgu między 2 października a 27 listopada 1798 (AGAD, AJP, 307, Sommaire en détail sur les dix-sept ventes depuis 2 (octobre) jusqu'au 27 (novembre) 1798 inclusives). Warto zwrócić uwagę, że wśród przedmiotów zwróconych spadkobiercom za pośrednictwem dawnego sekretarza królewskiego, Fabiana Poniatowskiego, znalazło się sześć płytek z kości słoniowej przeznaczonych z pewnością pod miniatyry (AGAD, AJP, 305, k. 6), zaś wśród obiektów wystawionych na aukcjach i niesprzedanych było też 27 miniaturowych portrecików króla o wartości 455 rubli – AGAD, AJP, 307, k. 37.

⁵⁸ *The Portrait Miniatures in the Collections of the House of Orange-Nassau*, oprac. K. Schaffers-Bodenhausem, M. Tiethoff-Splithof, Haag 1993, s. 46–57.

⁵⁹ *Czasy! Ludzie! Ich dzieła. Teatr obrazów księżnej Izabeli Czartoryskiej*. Katalog wystawy w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, oprac. D. Dec, J. Wałek, Kraków 2001, s. 53–57.

⁶⁰ *Miniatury Wincentego Lesseura...*, s. 24–27.

⁶¹ L. Kruczek, *Miniatury. Plaskorzeźby i sylwetki XVI–XX wieku. Katalog zbiorów*, Muzeum Wnętrz Zabytkowych, Pszczyna 1987, s. 3.

⁶² A. Rottermund, *Zamek warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 106–108.

⁶³ AGAD, AJP, 296, k. 12, nr 112; puzdro to, wycenione na 80 dukatów, król podarował w Grodnie Jerzemu Mniszchowi – AGAD, Kor. S.A., 11, k. 466 v.

z pewnością ze względu na jej oprawę. Całość zaś oszacowano w 1795 r. na 3705 dukatów. Nie była to suma zbyt wielka, jeśli porównać ją z cenami niektórych drogocennych bibelotów, tabakierek czy puzderek, które potrafiły osiągać wartość 3000 dukatów⁶⁴.

Stanisław August, przebywając po III rozbiorze w Grodnie, mając nadzieję na osiedlenie się po abdykacji w Rzymie, polecił w zaufaniu Bacciarellemu spakować znaczną część swych kolekcji – dzieła, które pragnął zabrać na emigrację⁶⁵. Wśród nich znalazł się niemal cały zbiór miniatur⁶⁶. Już 27 grudnia Bacciarelli powiadomił króla, że zaczął wybierać wskazane przezeń obrazy oraz zamówił kasetę na miniatury⁶⁷. 30 grudnia 1795 r. większość wybranych obrazów znalazła się w wielkiej kaplicy zamku warszawskiego, zaś 16 stycznia zgromadzono tam także miniatury. Pogrupowano je w zespoły tematyczne i zapakowano w zamówioną wcześniej mahoniową kasetę z dwudziestoma szufladkami⁶⁸. Cały zespół wybranych dzieł umieszczono następnie w trzynastu skrzyniach, kasetę zaś z miniaturami – w skrzyni oznaczonej numerem I/A zwieńczonym królewską koroną. 11 marca 1796 r. Bacciarelli wysłał władcy spis zawartości wszystkich trzynastu skrzyń, w które zapakowano obrazy, pastele, rysunki i miniatury wybrane przez króla. Skrzynie były wykonane bardzo solidnie, z desek smołowanych na złączeniach, a dodatkowo Bacciarelli proponował zabezpieczyć ich zawartość przed wilgocią nawoskowanymi tkaninami⁶⁹; zalecenie to zostało wykonane⁷⁰. Były ku temu powody – skrzynie złożone początkowo w kaplicy wielkiej w Zamku, 2 i 3 maja 1796 r. przeniesione zostały do Łazienek⁷¹, gdzie umieszczono je w szopie, w której trzymano łódzie spacerowe⁷². Stanisław August, choć już posiadał spis dzieł, które chciał zachować, w lipcu 1796 r. domagał się jeszcze jednego, pełnego ich inwentarza, przesłanego mu niebawem w sierpniu tego samego roku⁷³. Z korespondencji króla z Bacciarellem wynika, że władca był bardzo zadowolony ze sposobu zabezpieczenia spakowanych dzieł⁷⁴. Niemniej, na skrzynkę z miniaturami wykonano we wrześniu 1796 r. jeszcze jedno, dodatkowe opakowanie⁷⁵.

Ile czasu zbiory królewskie pozostawały w szopie na łódzie – dokładnie nie wiadomo. Raczej dłużej niż do marca 1797 r., gdy król, pogodzony z koniecznością rezygnacji z planów włoskich, opuścił Grodno udając się do Petersburga. Jeszcze w sierpniu tego roku dopytywał się bowiem, czy wykonano jego wcześniejsze polecenie i dołączono do wybranych dzieł tłoki wszystkich medali wybitych pod jego panowaniem⁷⁶. Najpewniej zbiory, w tym skrzynia z miniaturami, wróciły do Zamku dopiero po śmierci władcy 12 lutego 1798 r. W każdym razie 18 listopada 1799 r., gdy książe Józef Poniatowski przedstawiał władzom pruskim Warszawy spis odziedziczonych po królewskim stryżu ruchomości, skrzynia z miniaturami była złożona w pracowni Bacciarellego⁷⁷, gdzie przechowywano ją aż do 1809 r.⁷⁸ Wówczas dopiero przekazana została spadkobiercy króla – księciu Józefowi Poniatowskiemu, zapewne do pałacu Pod Blachą.

⁶⁴ Tak wyceniono, na przykład, bogato oprawioną tabakierę z portretem króla (AGAD, AJP, 296, k. 3, nr 6), z kolei puzdro z oprawioną w diamenty podobizną króla, подарowane w Grodnie księciu Bezborodce, wycenione zostało na 3166 dukatów – AGAD, Kor. S.A., 11, k. 473 v.

⁶⁵ W wyborze tych dzieł znaczną rolę odegrał z pewnością Bacciarelli, który w liście skierowanym 22 listopada do króla oznajmił: „kiedy przygotowywałem katalog obrazów, przewidziałem już, aby w kopii, którą zachowałem dla siebie, oznaczać krzyżykiem obrazy, które wydawały mi się najlepsze i godne zachowania. W rezultacie mogę załączyć tutaj wykaz numerów dzieł, które Wasza Królewska Mość może z łatwością sprawdzić w katalogu, który jest w dyspozycji Waszej Królewskiej Mości” (AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 297 v.). Bacciarelli poprosił króla o pozwolenie na wyjazd do Grodna, aby osobiście problem skonsultować. Odpowiedź była szybka: już w początkach grudnia Bacciarelli otrzymał polecenie wyjazdu z kompletem inwentarzy; wyjazd planowany był 7 grudnia 1795 – AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 303.

⁶⁶ Stanisław August chciał zachować niemal wszystkie portrety, z wyjątkiem jednego z wizerunków Sehim Gireja (kat. 31; egzemplarz ten przechowywany był w pracowni malarskiej Zamku – AGAD, AJP, 203, k. 178 v.). Król nie zdecydował się również na zabranie 29 innych miniatur o rozmaitych tematach.

⁶⁷ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 3 v. i 4.

⁶⁸ AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 3 v., 4 i 8.

⁶⁹ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 40.

⁷⁰ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 38 i 59.

⁷¹ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 115.

⁷² Mańkowski, *op. cit.*, s. 110; AGAD, Kor. S.A., 5A, k. 111 v.

⁷³ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 178 i 200.

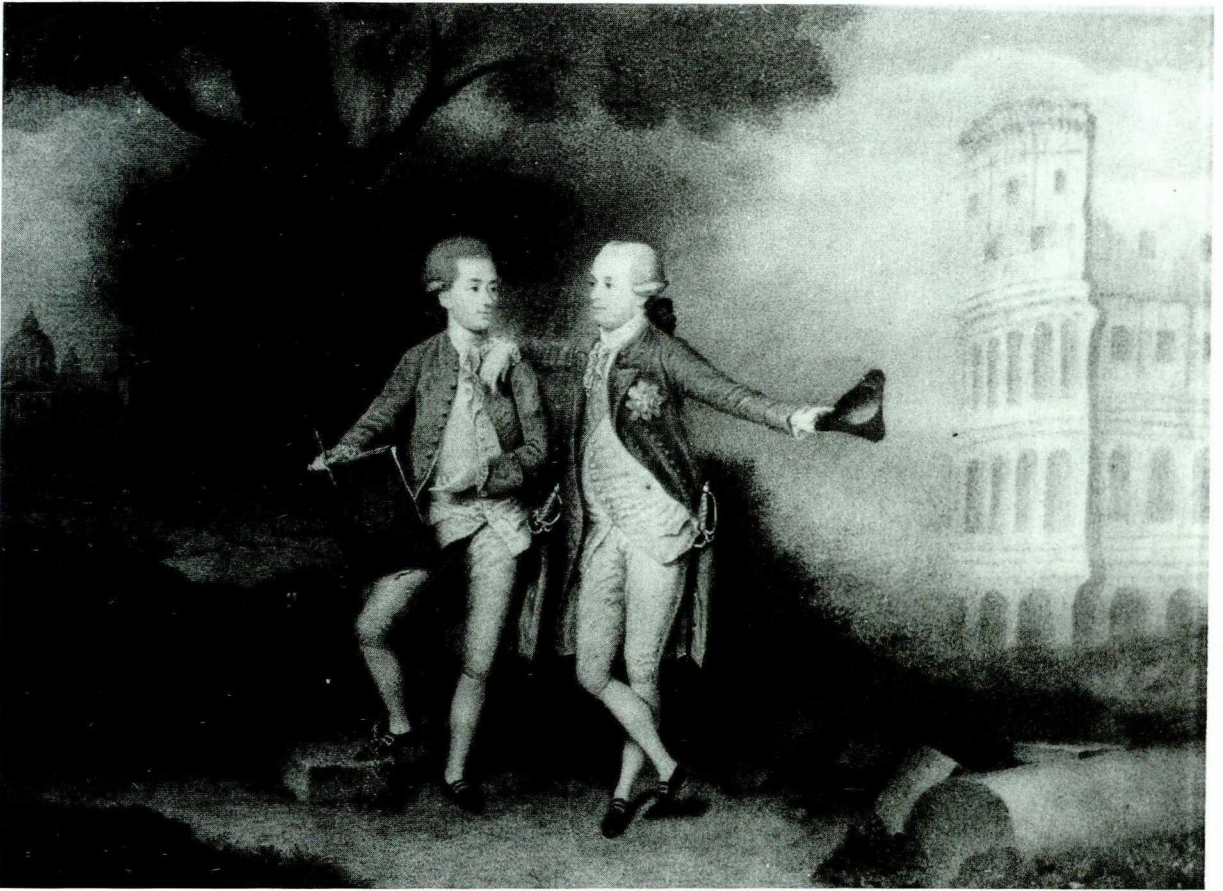
⁷⁴ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 38 i 273.

⁷⁵ AGAD, Kor. S.A., 5B, k. 256 i 258.

⁷⁶ AGAD, Kor. S.A., 11, k. 380 i 487.

⁷⁷ AGAD, AJP, 118, k. 483.

⁷⁸ „Skrzynka z drewna mahoniowego zawierająca kolekcje miniatur wraz z opisem w każdej szufladce” odnotowana została w małym gabinecie przy pracowni malarskiej podczas przeprowadzonej w 1809 r. rewizji, spowodowanej pogłoskami o dokonanych



7. Kazimierz i Franciszek Rzewuscy, miniatura wg pierwowzoru Antona von Marona, Fundacja Książąt Czartoryskich w Krakowie (zob. spis il. nr 7)

Miniatury znalazły się wtedy pod kuratelą burgrabiego pałacowego Andrzeja Haydego. Nie była to opieka najbardziej staranna i uczciwa. Hayde skorzystał z nadarzającej się okazji i dokonał niewątpliwych malwersacji. Z akt wytoczonego mu procesu wynika, że wśród dzieł, które sprzeniewierzył, było także pięć miniatur, w tym podarowana królowi przez Madame Geoffrin *Szkoła ateńska* według Rafaela⁷⁹. Brakowało nadto dwóch portrecików księcia Józefa, ale być może te wycofał sam książę.

Po śmierci księcia Józefa w 1813 r. właścicielką zbiorów artystycznych pozostałych po Stanisławie Auguście stała się siostra księcia, mieszkająca stale w Paryżu królewska bratanica – Maria Teresa Tyszkiewicz. Jej plenipotentami w Polsce byli generałowie Stefan Grabowski⁸⁰ i Dominik Paszkowski, opiekę zaś nad zbiorami artystycznymi sprawował początkowo kasztelan Aleksander Linowski, zaś od 1819 r. ich „dozorem, pilnowaniem i starannym utrzymaniem” zajmował się Stanisław Kłossowski. Tyszkiewiczowa od

przez Bacciarellego malwersacjach (AGAD, AJP, 205, k. 7). U Bacciarellego przechowywane były również te miniatury, których król Stanisław August nie zdecydował się zabrać na emigrację. Dwie miniatury znajdowały się także w pałacu Pod Blachą – zob. Ossolineum, sygn. 5714/III, k. 30, Spécification des tableaux de Łazienki et Belvédère placés dans les Appartemens du palais dit à la Blacha.

⁷⁹ AGAD, AJP, 1081, k. 31, Akta dotyczące sprawy zbiegłego murgrabiego pałacu Pod Blachą, Andrzeja Hayde oraz skradzionych przez niego przedmiotów, głównie dzieł sztuki spadkowej po królu Stanisławie Auguście oraz po ks. Józefie Poniatowskim. Miniatura nie zaginęła jednak – wymienia ją w 1830 r. pośmiertny inwentarz kolekcji Michała Hieronima Radziwiłła, ongiś wojewody wileńskiego – zob. AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa [dalej cyt.: ARN], zespół 355, sygn. 43, k. 408, nr 2: *Szkoła ateńska* z oryginału Rafaela z Urbino kopiowana *en gouche* na pergaminie; obraz ten pochodzi ze zbioru St. Augusta (wartość 1300 zł).

⁸⁰ Zob. Mańkowski, *op. cit.*, s. 143. Wbrew przypuszczeniom Mańkowskiego generał Stefan Grabowski nie był synem króla i pani Grabowskiej – zob. S. Kieniewicz, *Grabowski Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej cyt.: PSB], t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 512–513.



8. *Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska*, Wincenty Lesseur, 1796, Muzeum Polskie w Rapperswilu, ongiś w kolekcji Tarnowskich w Dzikowie



9. *Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska*, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. H. Romanowski



10. *Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska*, Fundacja Książąt Czartoryskich w Krakowie, fot. ze zbiorów Fundacji Książąt Czartoryskich (zob. spis il. 8–10)

początku, to znaczy od chwili przejścia spadku, nosiła się z zamiarem sprzedaży królewskich zbiorów. Między rokiem 1815 a 1819 sprzedano, między innymi, osiemnaście miniatur⁸¹. W sumie jednak, według spisu z 1819 r., kolekcja nadal była bardzo znaczna, liczyła bowiem ponad 250 sztuk. Co się z nimi stało?

Odpowiedź przynosi zachowany w zespole akt Archiwum księcia Józefa Poniatowskiego dokument spisany po francusku, zatytułowany *Katalog rzeczy to jest marmurów, brązów, obrazów i innych przedmiotów należących ongiś do króla Polski, Stanisława Augusta, a obecnie do Wielmożnej hrabiny Tyszkiewicz*⁸². Zawiera on, obok spisu obrazów, także wykaz najbardziej różnorodnych *mobiliów*, jak kapy na łóżka, por-

⁸¹ W 1815 r. trzy miniatury (wizerunki króla Stefana z Anną Jagiellonką na odwrocie, Kopernika oraz Mendelssohna) nabył niejaki Biernacki, książę Michał Hieronim Radziwiłł z Nieborowa kupił dwa przedstawienia Marii z Dzieciątkiem oraz etui na pióra z wizerunkiem jego żony w roli Meduzy, jedną miniaturę nabył hrabia Jan Feliks Tarnowski, zaś cztery – nabywca anonimowy. Siedem miniatur z wizerunkami władców kupił w 1819 r. hrabia Józef Sierakowski.

⁸² AGAD, AJP, 1068, Catalogue des effets en tableaux, marbres, bronzes et autres appartenant autrefois au Roi de Pologne, Stanislas Auguste, et maintenant à son Excellence Madame la Comtesse de Tyszkiewicz.



11. *Oślepienie Samsona*, Wincenty Lesseur, 1795, wg pierwowzoru Rembrandta, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. H. Romanowski (zob. spis il. nr 11)

tiery, chwasty. Na jego końcu odnotowano zaś: „Trzeba też dodać kolekcję miniatur, wartą według ich wyceny 3 700 dukatów”. Poniżej, inną ręką dopisano: „Ja, niżej podpisany, działając jako pełnomocnik pana Antonio Fusiego, oznajmiam, że zakupiłem rzeczy wymienione w tym spisie, za sumę 22 500 talarów [pruskich], a po jej spłaceniu, wszystkie te rzeczy zostały mnie przekazane”. Pokwitowanie to podpisał w Warszawie 27 października 1821 r. niejaki Charles lub Karol Gallardi⁸³. Jego nazwisko jest wprawdzie w tym miejscu nieczytelne, ale występuje w innych dokumentach związanych z tą transakcją⁸⁴.

Transakcji zaś dokonał generał Stefan Grabowski, działając jako pełnomocnik Marii Teresy Tyszkiewiczowej, która we wrześniu tego samego roku zdecydowała się, pewnie na wieść o bliskim jej sfinalizowaniu, wycofać ze sprzedaży i przesłać sobie do Paryża osiem miniatur, pulpit z podobizną księżnej de Nassau oraz swój własny portrecik z kolorowanego wosku⁸⁵. Musiała za nie, podobnie jak za dwa odnotowane w spisie obrazy, z których jeden został 9 kwietnia sprzedany, zaś drugi 5 lipca podarowany, zwrócić Gallardiemu zapłatę⁸⁶. Dowodzi to, że spis, wraz z wyceną całej spuścizny, sporządzono przed 9 kwietnia 1821 r., zapewne z chwilą pojawienia się nabywcy. Gallardiemu w każdym razie zwrócono 972 złote, to znaczy jedną czwartą wartości przesłanych do Paryża dzieł, oszacowanych na 215 dukatów⁸⁷.

⁸³ AGAD, 1068, AJP, k. 11.

⁸⁴ Zob. AGAD, AJP, 1131, k. 90, Rachunki kasy generalnej w czasie od 1 X do 31 XII 1821, nadto – AGAD, AJP, 646, k. 8, Rachunki kasy utrzymywanej przez Stanisława Kłossowskiego z roku 1821.

⁸⁵ *Notte des miniatures pour être expédiées pour Paris le [sic] septembre 1821* – luźna karta wstawiona między karty 58 i 59 w inwentarzu z 1819 r. – Ossolineum, sygn. 5712/III. Zapewne jest to ten sam dokument, na który powoływał się Mańkowski, w 1932 r. w posiadaniu prywatnym we Lwowie – Mańkowski, *op. cit.*, s. 160, przyp. 6.

⁸⁶ Zob. AGAD, AJP, 1131, k. 89 oraz AGAD, AJP, 1126, k. 9, Rachunek wszelkiego przychodu i rozchodu pieniędzy własnych Marii Teresy z książąt Poniatowskich hrabiny Tyszkiewiczowej z roku jednego, to jest od dnia 1 I 1821 r. do dnia 31 XII tegoż roku.

⁸⁷ Z sum uzyskanych ze sprzedaży generał Grabowski wypłacił też w imieniu Tyszkiewiczowej gratyfikację wysokości 3 tys. zł Stanisławowi Kłossowskiemu, pokwitowaną 16 grudnia 1821 r. – AGAD, AJP, 1131, k. 90.

Prześledzenie późniejszych losów królewskiej kolekcji miniatur, a przy okazji także pozostałych zbiorów Stanisława Augusta, które razem zostały sprzedane Antoniowi Fusiemu, napotyka na poważne trudności. Wiadomo, że 2 listopada 1821 r. generał Dominik Paszkowski zwrócił się w imieniu Marii Teresy Tyszkiewiczowej do prezydenta Warszawy, Karola Woydy, o zgodę na wywiezienie w „kraj Rosyjski wszystkich wreszcie pozostałych mobiliów starych, częścią używanych, z sukcesji po ś.p. Najjaśniejszym Królu Stanisławie Auguście na nią [tj. Marię Teresę Tyszkiewicz – A.C.M.] przypadłych, od lat przeszło 40 w kraju tutejszym znajdujących się, stosownie do prawa i rozporządzeń od wszelkiej opłaty cła wolnych, złożonych z obrazów olejno malowanych, miniatur, z marmurów wyrobionych”. Jednocześnie Paszkowski prosił o wydanie zaświadczenia „dla złożenia takowego w Biurze Komory Celnej Rosyjskiej, końcem [celem] bezpłatnego transportowania onych w Kraj Rosyjski”⁸⁸. Nie chodziło więc, jak sądził Tadeusz Mańkowski, o wywiezienie „mobiliów” do posiadłości Tyszkiewiczowej w Łohojsku⁸⁹. Zakończenie listu nie pozostawia w tym względzie wątpliwości – zgodnie z wolą Tyszkiewiczowej przeznaczeniem królewskiej spuścizny była jej wyprzedaż, do której zobligowano „Pana Karola Gallardi, znawcę, aby mobilia te i efekta w Kraj Rosyjski transportował i takowe tam alienował”⁹⁰.

Uzyskanie zgody władz na wywóz spuścizny po Stanisławie Auguście było z pewnością od początku przedmiotem negocjacji nabywców z plenipotentami Tyszkiewiczowej, którzy zadanie to mieli Gallardiemu ułatwić. Jak wynika z zachowanego fragmentarycznie projektu listu z 21 lutego 1821 r., zapewne przygotowanego dla generała Paszkowskiego, miał on zwrócić się do stosownych władz o wyrażenie zgody na wywiezienie bez opłaty celnej „wszystkich starych mebli, obrazów, brązów, marmurów, tapiserii, zgodnie ze specyfikacją zawartości każdej skrzyni”, uzasadniając to tym, iż chodzi o „przedmioty używane, pozostawione w spadku przez zmarłego króla Polski”⁹¹. W przygotowanym niewiele później, niedatowanym projekcie transakcji, pełnomocnik Tyszkiewiczowej, zapewne także Paszkowski, deklarował: „zobowiązuję się zwrócić z prośbą do generała Langa o zgodę na wysłanie stąd do Rosji tych efektów, jako rzeczy starych i używanych, należących do pani hrabiny Tyszkiewiczowej, które wysyła ona do Rosji, żeby się ich tam pozbyć, powierzając zajęcie się tym panu Gallardiemu; niemniej, jakiegokolwiek opłaty celne, czy tutaj, czy gdziekolwiek indziej, nie będą w żadnym razie obciążać hrabiny Tyszkiewiczowej i nie dadzą przyczyny panom Gallardiemu i Fusiemu do zgłaszania jakichkolwiek roszczeń”⁹². Gallardi z kolei potwierdził przyjęcie tych zobowiązań i w piśmie skierowanym do Paszkowskiego deklarował gotowość poniesienia odpowiednich kosztów na wypadek trudności z komorą celną, a także w sytuacji, gdyby między wywozonymi „mobiliami” znalazły się rzeczy nowe⁹³. Czy starania te przyniosły oczekiwany rezultat? Brak jest jednoznacznej odpowiedzi w źródłach⁹⁴.

Całkowita wartość tej transakcji sięgnęła ogromnej sumy 22 700 talarów, która w znacznej części miała być wypłacona niezwłocznie po podpisaniu umowy, zaś 8000 rubli srebrem – uregulowane wekslem kupieckim braci Mathias dziewięć miesięcy później. Kontrakt z pewnością został zrealizowany, skoro w *Rachunkach wszelkiego przychodu i rozchodu* Tyszkiewiczowej za 1821 r. odnotowano zarówno wpłatę od Fusiego – 81 666 złotych, jak i weksel braci Mathias opiewający na sumę 53 333 zł⁹⁵.

Nasuwa się pytanie – kim był ów Antonio Fusi⁹⁶, który zdecydował się na zakup tak wielkiego zespołu różnorodnych dzieł sztuki, za sumę prawie 23 tysięcy talarów pruskich. Nie udało się znaleźć odpowiedzi

⁸⁸ AGAD, AJP, 510, k. 314–315, Akta o charakterze administracyjnym dotyczące różnych ruchomości po królu Stanisławie Auguście [...].

⁸⁹ Mańkowski, *op. cit.*, s. 161.

⁹⁰ AGAD, AJP, 510, k. 314–315.

⁹¹ AGAD, AJP, 510, k. 316. List ten wskazuje, że już z początkiem 1821 r. pojawił się w Warszawie kupiec zainteresowany nabyciem królewskiej spuścizny.

⁹² AGAD, AJP, 510, k. 330–331.

⁹³ AGAD, AJP, 510, k. 327.

⁹⁴ Zachował się też niemal identyczny projekt listu, bez adresata i podpisu, z 18 października 1821 r., który zdaje się świadczyć, że trudności ze zwolnieniem z opłat celnych nie udało się załatwić za pierwszym razem – AGAD, AJP, 510, k. 317–318. Wydaje się też, że generał Paszkowski już w czasie negocjacji z Gallardim podejmował jakieś próby sprzedaży spuścizny królewskiej w Prusach, zaś uzyskanie zgody na zwolnienie z opłat celnych łączyło się z obietnicą korzyści finansowych – zob. AGAD, AJP, 510, k. 320, 322, 324–325. Dr Bożena Steinborn i prof. Rüdiger Klessmann zechcą przyjąć wyrazy wdzięczności za pomoc w interpretacji tych niejasno sformułowanych źródeł pisanych po niemiecku.

⁹⁵ AGAD, AJP, 1126, k. 2.

⁹⁶ Zdaniem Mańkowskiego, który znał jeden z dokumentów dotyczących tej transakcji (AGAD, AJP, 510, k. 313), nazwisko to brzmiało Jusi – Mańkowski, *op. cit.*, s. 161. Tymczasem identycznie odczytała nazwisko nabywcy Krystyna Durakiewicz,



12. *Król Stanisław Leszczyński w stroju myśliwskim*, Filip J. Louterbourg St., 1724, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, fot. A. Niedźwiecki (zob. spis il. nr 12)

na to pytanie. Wiadomo tylko, że był Włochem⁹⁷. W Warszawie osobiście chyba się nie pojawił, działając za pośrednictwem swego pełnomocnika, wspomnianego już Karola Gallardiego. Nie był więc jednym z owych licznych przedsiębiorców włoskich, rozwijających po Kongresie Wiedeńskim działalność handlową w Polsce, aktywnych także na rynku sztuki⁹⁸. Osoba zdaje się to dość tajemnicza, a i cała transakcja budzi niemało wątpliwości, choćby dlatego, że była niezwykle korzystna dla kupującego. Nabywał on przecież całą resztę spuścizny po Stanisławie Augustacie, wartą blisko 100 tysięcy talarów, za jedną czwartą jej wartości⁹⁹. Czyżby Tyszkiewiczowa spieszyła się i gwałtownie potrzebowała gotówki? Jej sytuacja majątkowa, jako dziedziczki licznych i rozległych dóbr ziemskich, nie mogła być zła. Wiadomo jednak, że przebywając we Francji, od 1806 r. u boku Talleyranda, kochała się w grach hazardowych i często popadała w długi. A może po kilku latach oczekiwania nie liczyła już na możliwość korzystniejszego sprzedania królewskich „mobi-liów” w Warszawie? Nie sposób dociec.

Wątpliwości budzi także problem nabywcy albo nabywców – ilu ich było? W umowie i towarzyszących jej innych dokumentach pojawiają się wyłącznie nazwiska Fusiego i działającego w jego imieniu Gallardiego. Tymczasem „Kurier Warszawski” z niedzieli 2 grudnia 1821 r. donosił: „Pozostała jeszcze znaczna ilość obrazów, posagów i marmurów po królu Stanisławie Augustacie, przedaną teraz została. Zakupił to wszystko handlujący obrazami Włoch P. Bacci Galuppi i wywozi do Rosji na sprzedaż”¹⁰⁰. Wiadomość to o tyle zaskakująca i wymagająca rozważenia, że osoba o nazwisku Bacci Galuppi występuje wcześniej

która w swej rozprawie o portrecie prymasa Władysława Łubieńskiego ze zbiorów Stanisława Augusta, doszła niezależnie od nas do podobnych rezultatów w poszukiwaniach dotyczących losów spuścizny artystycznej króla – zob. K. Durakiewicz, *Problematyka atrybucji portretu Władysława Łubieńskiego*, „Studia i materiały lubelskie”, X, 1985, s. 169–170.

⁹⁷ Pochodzenie Fusiego jako Włocha potwierdza wzmianka w rachunkach Tyszkiewiczowej z 1821 r. – AGAD, AJP, 1126, k. 2.

⁹⁸ Zob. A. Ryszkiewicz, *Początki handlu obrazami w środowisku warszawskim*, Wrocław 1953.

⁹⁹ Wskazuje na to wyraźnie fakt, że za wycofane ze sprzedaży miniatury i obrazy Tyszkiewiczowa zwróciła Gallardiemu jedną czwartą ich wartości, zob. przyp. 80.

¹⁰⁰ „Kurier Warszawski” nr 287, s. 1. Na wiadomość tę zechciała zwrócić naszą uwagę Pani Małgorzata Pleskaczyńska, Kierownik Archiwum w Zamku Królewskim w Warszawie.



13. Katarzyna z Bielińskich de Besenval, miniatura ongiś w zbiorach ks. Aleksandra Druckiego-Lubeckiego (zob. spis il. nr 13)



14. Lady Payne, miniatura ongiś w zbiorach ks. Aleksandra Druckiego-Lubeckiego (zob. spis il. nr 14)

w dokumentach dotyczących sprzedaży spuścizny po Stanisławie Augustcie. W zespole akt po księciu Józefie Poniatowskim z lat 1814–1815 znalazł się luźny list, niedatowany i niesygnowany, z którego wynika, że niejaki Bacci Galuppi zwracał się z prośbą do osób zarządzających mieniem księcia o przesłanie jeszcze jednego egzemplarza katalogu wystawianych na sprzedaż dzieł wraz z propozycją, aby każdą ich skrzynię zaopatrzyć w listę złożonych w niej obiektów, uzupełnioną o wycenę, tak jak w przypadku miniatur¹⁰¹. Faktem jest także, że niejaki Bacci Galuppi występuje wśród osób, które przed 1821 r. dokonały zakupów z królewskich zbiorów: 15 maja 1818 r. nabyć miał kilkanaście portretów z pierwotnego wyposażenia Pokoju Marmurowego w zamku warszawskim, powieszonych następnie do Wilna¹⁰². Nazwisko to było zresztą wcześniej w Warszawie znane, bowiem w 1785 r., genueńczyk z pochodzenia, Stefan Bacci Galuppi założył tu drukarnię, w której wydawano „Gazetę warszawską”¹⁰³. Czy łączyła go jakakolwiek więź z domniamanym nabywcą spuścizny po Stanisławie Augustcie – nie wiadomo.

Nie wiadomo też, czy Fusi, Gallardi, a ewentualnie także Bacci Gallupi nie działali wspólnie – czy to w imieniu własnym, czy też kogoś innego, kto chciał zachować anonimowość. Nie da na to pytanie odpowiedzi odszukanie kilku miniatur, o których z pewnym prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż pochodzą ze zbiorów Stanisława Augusta, jak na przykład podobizna Franciszka i Kazimierza Rzewuskich malowana według portretu pędzla Marona (il. 7). Znajduje się dziś w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, ale w zbiorach tych znalazła się nie wcześniej, niż w 1878 r.¹⁰⁴ Nie wiadomo jak tam trafiła, podobnie jak nie wiadomo w jaki sposób znalazł się w kolekcji Agenora Gołuchowskiego wizerunek króla Stanisława Leszczyńskiego w stroju myśliwskim (il. 12), dziś w Ossolineum, czy wreszcie *Oślepienie Samsona* (il. 11), dawniej własność Tarasowiczów, dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie¹⁰⁵. Wydaje się też, że kilka

¹⁰¹ AGAD, AJP, 1086, k. 16, Specyfikacje i wykazy szacunkowo-liczbowo-opisowe różnych ruchomości i masy spadkowej po Stanisławie Augustcie i księciu Józefie Poniatowskim, przeznaczonych względnie wyłączonych ze sprzedaży, bądź sprzedanych na publicznych. Na wiadomość tę zwróciła naszą uwagę Pani Bogna Arnold-Rutkiewicz z Ośrodka Badań w Zamku Królewskim w Warszawie.

¹⁰² J. Lileyko, *Władysławowski Pokój Marmurowy na Zamku Królewskim w Warszawie i jego twórca – Giovanni Battista Gislenti i Peter Danckers de Rij*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXXVII, 1975, nr 1, s. 13–31; idem, *Zamek warszawski – rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1764*, Wrocław 1984, s. 132. Niestety bez źródła przytoczonej informacji.

¹⁰³ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, oprac. H. Szwanowska, E. Szwanowski, J.W. Gomułki, Wrocław 1963, s. 207; F.M. Sobieszkański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974, s. 441; W. Smoleński, *Mieszczanństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, oprac. M. Serejski, A. Wierzbicki, Warszawa 1976, s. 55.

¹⁰⁴ Za informację dziękuję Panu Januszowi Wałkowi, kierownikowi Działu Malarstwa Obcego w Muzeum Czartoryskich.

¹⁰⁵ M. Radojewski, *Miniatury portretowe XVI–XX w., sylwetki w zbiorach Biblioteki Ossolineum*, Wrocław 1976, nr 222; H. Kamińska-Krassowska, *Miniatury polskie od XVII do XX wieku*, Warszawa 1978, s. 52.

sztuk królewskich miniatur znalazło się w końcu XIX w. w londyńskiej kolekcji J. L. Properta, który w 1889 r. na wielkiej wystawie w Burlington Fine Art zaprezentował m.in. cztery malowane emalią miniatury przedstawiające malarzy: Georga Friedricha Dinglingera, Nicolasa de Largilliera, Johana Samuela Mocka i Jacoba van Schuppena. Podobizny tych samych malarzy, również malowane emalią, miał w swych zbiorach Stanisław August, a zbliżone wymiary miniatury z portretem Dinglingera pozwalają na ostrożne przypuszczenie, iż pochodziły one z kolekcji Stanisława Augusta¹⁰⁶. Trzeba wreszcie odnotować dziewięć miniatur portretowych w kolekcji księcia Aleksandra Druckiego-Lubeckiego, wystawionych w Warszawie w 1912 r., których ikonografia tak dalece odpowiada opisom w inwentarzach królewskich (il. 1, 6, 13 i 14), że ich pochodzenie ze zbiorów Stanisława Augusta wydaje się prawdopodobne¹⁰⁷. Jak tam trafiły po 1821 r. – nie wiadomo.

Nie udało się też dotychczas odnaleźć, ani w Polsce, ani we Francji, spuścizny archiwalnej po Marii Teresie Tyszkiewiczowej¹⁰⁸, gdzie można by się spodziewać jakiś informacji o dalszych losach kolekcji Stanisława Augusta. Czy więc istnieją jakiekolwiek możliwości odszukania znaczącej części zbioru miniatur Stanisława Augusta i jego rekonstrukcji? Wydaje się, że tylko w aspekcie idealnym – przez zebranie miniatur o tych samych tematach i podobizn tych samych osobistości, które zgromadził Stanisław August. Wiele jest tego przyczyn, z których najważniejszą jest szczupłość informacji, jakich mimo porównawczego zestawienia dostarczają inwentarze. Pomijając fakt, że część tematów i portretów nie została rozpoznana już w czasach, gdy kolekcja powstawała, sam tytuł dzieła lub nazwisko osoby portretowanej to stanowczo zbyt mało, by miniaturę z kolekcji króla w zbiorach współczesnych odszukać, nawet jeśli ocalała z dziejowej zawieruchy. Tym bardziej, że w inwentarzach rzadko odnotowywano twórców miniatur, dziś zaś autorstwo jest podstawowym narzędziem klasyfikacji zbiorów.

Zdawać by się mogło, że pewnym, choć z pewnością pomocniczym tylko narzędziem identyfikacji będą wymiary. Tymczasem także ono zawodzi. Przede wszystkim nie wiemy, czy miniatury mierzone w oprawach, czy bez. Można przypuszczać, że regułą było mierzenie w oprawach, ale te bywały przecież zmieniające¹⁰⁹. W przypadku tych dzieł, które udało się zidentyfikować we współczesnych kolekcjach, wymiary zgadzają się z podanymi w inwentarzach tylko w przybliżeniu – po przeliczeniu cali na centymetry okazują się z reguły zawyżone¹¹⁰.

Jedyną informacją pewną, mogącą służyć identyfikacji miniatur, pozostaje ich format. To jednak stanowczo zbyt mało, by uwzględniając nie zawsze jasno sprecyzowany temat i czas powstania, odszukać dziś miniaturę z kolekcji króla. Kluczem do wyśledzenia losów kolekcji pozostaje osoba Antonia Fusiego, jego plenipotentą Karola Gallardiego i ewentualnie Bacci Galupiego. Jeśli uda się rozwiązać zagadkę kim byli, z czyjego polecenia działali, a przede wszystkim gdzie powieźli zbiory królewskie zakupione w 1821 r., pozyskamy ważny trop, który może nas doprowadzić do wyjaśnienia ich historii i ewentualnego odszukania jakiejś części zachowanego zbioru.

Jeśli rzeczywiście kolekcję wywieziono „w ziemie rosyjskie”, wydaje się prawdopodobne, że część miniatur znalazła się po pewnym czasie na zachodnich rynkach antykwarycznych, by w końcu XIX w. pojawić się w kolekcjach polskich i zagranicznych. Najpewniej jednak zbiór miniatur Stanisława Augusta uległ definitywnie rozproszeniu, a piękne panie – kuzynki, przyjaciółki i kochanki króla, jeśli w ogóle

¹⁰⁶ Dane o miniaturze z wizerunkiem Dinglingera opublikowane zostały przez L. Schidlöfa, *op. cit.*, t. IV, nr 1170, pl. 578.

¹⁰⁷ Chodzi o niespotykane ujęcie portretowe Kazimierza Poniatowskiego w galowym mundurze regimentarza Gwardii Konnej Koronnej, Katarzyny z Bielińskich de Besenal w obszernym, błękitnym płaszczu, Magdaleny z Lubomirskich Sapieżyny w półfigurze, ze skrzyżowanymi rękoma, czy wreszcie o portrecik Lady Payne, angielskiej korespondentki króla, *Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów*, Warszawa 1912, nr 961, pl. XXXIV; 296, pl. XVIII; 955, pl. XXXV.

¹⁰⁸ Maria Teresa Tyszkiewicz znaczną część życia spędziła we Francji, a przez ostatnie lata zamieszkiwała głównie w Tours, gdzie zmarła w 1834 r.; pochowana została w Valendray (départament Indre), w kaplicy zamku Talleyrandów. Wstępne poszukiwania przeprowadzone w Archives Nationales w Paryżu i archiwach departamentalnych Indre et Loire oraz Indre nie przyniosły pozytywnych rezultatów i nie ujawniły spuścizny archiwalnej po Tyszkiewiczowej.

¹⁰⁹ Przykładem – miniatura z portretem Kazimierza i Franciszka Rzewuskich w Muzeum Czaratoryjskich w Krakowie (nr XII 163); jej wymiary 15,3 x 20 cm odpowiadają tylko w przybliżeniu wymiarom analogicznej miniatury z kolekcji Stanisława Augusta – 17,36 x 23,56 cm. Jest bardzo prawdopodobne, iż miniatura krakowska pochodzi ze zbiorów króla, zaś różnica wymiarów wynika z jej wtórnego opracowania w XIX w. Za tę informację dziękuję Panu Januszowi Wałkowi z Muzeum Książąt Czaratoryjskich.

¹¹⁰ Jako równowartość cala przyjęliśmy 2,48 cm, uznając, iż jest to cal polski (krakowski), od 1764 r. obowiązujący w całej Rzeczypospolitej i zwany koronnym. Teoretycznie należy założyć, że na dworze królewskim posługiwano się systemem miar obowiązujących w całym państwie. Ale to założenie może nas przecież zawieść – zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 5, Warszawa 1982, s. 169.

ocalały ich miniatury, będą musiały na zawsze zachować anonimowość i występować jako „damy z końca XVIII wieku”. Być może w archiwach polskich czy zagranicznych uda się z czasem ujawnić źródła, które pozwolą śledzić dalej, poza rok 1821, losy królewskiej kolekcji. Ale i tak nie pozwoli to chyba na rzeczywiste zrekonstruowanie królewskiej kolekcji. Pozostaje tylko możliwość jej odtworzenia w wymiarze idealnym, ujawnienie jej charakteru, jej struktury tematycznej i – najbardziej hipotetycznie – walorów estetycznych. To również jednak odsłania jeden z ważniejszych aspektów osobowości ostatniego króla Polski, jako miłośnika sztuki i wytrawnego jej kolekcjonera.